Nr. 174. Kraków, dnia 3 Sierpnia — Wtorek. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi za sierpień:

W miejscu . . . **1** złr. **80** c.
w państwie austryackiem . . . . **2** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** c.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po **50** cent.

***Kraków,** 2 sierpnia.*

Ósmy rok już się poczyna od chwili, gdy tak zwana „nowa era“ — t. j. era hr. Taaffego święciła pierwszy swój tryumf, skoro z wyborów do Rady państwa (1879) wyszła większość, która stanowczo rząd ten poparła, i zdeklarowała się zaraz jako stronnictwo rządowe. Do większości tej przyłączyło się i ściśle z nią zsolidaryzowało Koło polskie. Jest ono w pierwszym rzędzie reprezentantem kraju naszego, który mu obronę praw swoich i interesów poruczył, a wybierając posłów dał im najwyraźniej program autonomiczny jako sztandar do ręki. Wobec tego nie można, nie godziłoby się przypuszczać, iż Koło polskie przystępując do rządowego stronnictwa i solidaryzując się z rządem i rządową większością parlamentu, mogło mieć cokolwiek innego na względzie, mogło to w jakimkolwiek innym zamiarze i innej nadziei uczynić, jak tylko, że przez to najsilniej poprze zasadę autonomiczną, najskuteczniej obronić zdoła prawa i interesa kraju. Koło polskie przeto musiało wierzyć, że rząd ten i rządowa w parlamencie większość przyłoży czynnie rękę do urzeczywistnienia programu autonomicznego, więc do rozszerzenia, utrwalenia i zagwarantowania autonomii krajów, i że z drugiej strony kraj nasz w tym rządzie i w tej większości znajdzie zawsze skuteczną obronę swych praw i swoich interesów, gorliwe poparcie słusznych swych żądań pod względem ekonomicznego i wogóle cywilizacyjnego rozwoju. Ktoby o tem wątpił, niech przejrzy wszystkie pisma polskie z r. 1879 i lat następnych, bez różnicy odcieni politycznych, a nawet bez różnicy teorytoryalnej, więc konserwatywne zarówno jak postępowe, uległe zarówno jak niezawisłe, lwowskie i krakowskie zarówno jak warszawskie albo poznańskie — a wszędzie bez wyjątku znajdzie to umotywowanie stanowiska, przez Koło polskie zajętego, jakieśmy podali powyżej. Niech przeczyta ówczesne przemówienia posłów tak na wiecach wyborczych jak na relacyjnych, a i tam też same znajdzie zamiary i nadzieje, takież samo uzasadnienie sojuszu Koła polskiego z innemi klubami prawicy i poparcia, przez Koło rządowi udzielonego.

Kiedy w pierwszych latach „nowej ery“ widocznem już było, że czeka nas zawód, wtedy ze strony rządu i jego popleczników wydano hasło cierpliwości — jak gdyby kraj od r. 1866, od chwili, kiedy platoniczne „sprzyjanie“ stało się ogólnem hasłem, nie był się już dostatecznie w cnocie cierpliwości wyćwiczył. Czekajcie! — mówiono — niech się rząd ten ustali, na stanowisku swem ubezpieczy, niech się większość należycie zsolidaryzuje, niech zostaną załatwione niektóre piekące sprawy, mające ogólnie-państwową doniosłość — a wtedy będzie można od Koła polskiego, od większości i od rządu domagać się natarczywiej urzeczywistnienia programu, który jest jedyną racyą bytu „nowej ery“.

Kraj — czekał cierpliwie.

Po siedmiu latach zaczyna się kraj nieco niecierpliwić... Zaczyna robić obrachunek. Zapytuje, czy w stosunkach jego, o ile centralne władze tak ustawodawcze jak wykonawcze mają na to wpływ, cokolwiek się w tych siedmiu latach zmieniło na lepsze? Czy udział Galicyi w budżecie państwa i jego wydatkach na cele oświaty, dobrobytu i w ogóle na cywilizacyjne cele państwa, wzrósł czy może się zmniejszył? Czy wydano ustawy, któreby rozwój kraju ułatwiły i przeszkody rozwoju tego usunęły? Czy prawa samorządu rozszerzono i ubezpieczono? Czy choć w części wynagrodzono krajowi ciężkie krzywdy, jakie mu wyrządziła stuletnia dawnych rządów gospodarka? A na te wszystkie pytania — nawet najżyczliwiej dla obecnego ministerstwa i dla większości Koła usposobiony nie jest w stanie inaczej odpowiedzieć, jak tylko nie! i po trzykroć nie! A są nawet sprawy — już nie polityczne ale najściślej ekonomiczne, w których cofnięto kraj wstecz, i zniszczono same zarodki jakiegoś pomyślniejszego rozwoju. Mamyż przypominać sprawę zagrożonego w swym bycie przemysłu naftowego?

Ale kraj nietylko, jak powiedzieliśmy, cierpliwie przez tych siedm lat czekał — on nawet nauczył się życzenia swe redukować do minimum. Więc pragnął przynajmniej, żeby nie działo się nic na jego szkodę — lecz i tego nawet nie zdołał uzyskać. Więc potem powiedział: oto na razie dwie tylko sprawy są tak piekące i naglące, że załatwione być muszą co rychlej, jeżeli zaufanie moje nie ma być całkowicie zawiedzionem. A temi są: sprawa indemnizacyjna, żeby raz przecie usunięto uroszczenie, powstałe za czasów nienawistnego staro-biurokratycznego systemu, uroszczenie, według którego kraj po skończeniu spłaty właścicieli obligów indemnizacyjnych, jeszcze całą prawie setkę milionów musiałby skarbowi państwa zapłacić z tytułu owych „zaliczek“ przez skarb państwa funduszowi indemnizacyjnemu dawanych — a powtóre sprawa regulacyi rzek, od wielu lat już przez nasze poselstwo w Wiedniu nawet nie jako krajowa, ale jako państwowa poruszana. A gdy Tyrol po wielkiej klęsce powodzi uzyskał bardzo szybko ustawę o regulacyi rzek i potrzebne na ten cel a bardzo znaczne fundusze ze skarbu państwa, gdy następnie Galicya przed dwoma laty taką samą klęską dotkniętą została, a Sejm nasz w swych uchwałach, idąc za wskazówkami rządu, najściślej się trzymał wzoru tyrolskiego — zdawało się, iż regulacyi rzek w naszym kraju nic już nie stanie na przeszkodzie.

Jak sprawa indemnizacyjna utonęła czy ugrzęzła — wiadomo. Ani słychu o niej. Od uchwalenia w Sejmie ugody, w której reprezentacya kraju posunęła się do ostatecznych granic ustępstw, mija już rok czwarty — i załatwienia w Wiedniu doczekać się nie można. Co do sprawy regulacyi rzek — wiadomo, iż cząstka naszych kochanych „sprzymierzeńców“ w Wiedniu stawiła jej opór nie mniejszy od tego, jakiego doznało się od zdecydowanych przeciwników, i że rząd, który umiał zapomocą postawienia kwestyi gabinetowej wymusić na Kole polskiem uchwałę szkodliwą dla krajowego przemysłu naftowego, nie umiał jednak tego samego środka użyć wobec innych klubów prawicy, gdy szło o prostą wobec kraju naszego sprawiedliwość, bo o zrobienie dlań tego samego i w tej samej stosunkowo mierze, co zrobiono dla Tyrola. Dwa lata minęły od owej strasznej powodzi w Galicyi i dotąd nie ma ustawy regulacyjnej, nie ma uchwalonych kredytów, nie rozpoczęto roboty! Zasłonięto się — brakiem gotowych projektów. Więc dla Tyrolu można było wszystko uchwalić, zanim projekta były gotowe — ale dla Galicyi nie można! Nareszcie kazano robić projekta, pociągnięto nawet fundusz krajowy do udziału w wydatkach — i mimo to następuje zwłoka, i podnosi się wątpliwość, czy w ogóle sprawa ta podjętą będzie. Zamieszczamy poniżej, co *Gazecie Narodowej* w sprawie tej piszą z Wiednia. Trudno zaiste oczom własnym wierzyć, kiedy się czyta tego rodzaju doniesienia! Gdyby nawet prawdą być miało, iż wydatek na regulacyę wyniesie 30 milionów złr. — w czem miałby skarb państwa uczestniczyć w $^2/_3$ częściach, to przyjmując, iż roboty w 10 latach mają być gotowe, miałby skarb państwa wydać na ten cel 2 milony rocznie. Czyż to jest wydatek, na ochronę interesu 6-milionowego kraju zbyt wielki?

Powrócimy jeszcze do tej sprawy. Dzisiaj szło nam tylko o to, aby zwrócić na nią ponownie uwagę naszych sfer poselskich i uczynić to w związku z wszystkiemi wynikami siedmiolecia „nowej ery“. Niech ci, co za wyniki polityki naszej w Wiedniu dźwigają całą wobec kraju odpowiedzialność, pamiętać raczą — że coraz bardziej przejmuje się kraj tem przekonaniem, iż „dalej tak iść nie może“. A jeżeli co, to przebieg sprawy regulacyjnej musi kraj w tem przekonaniu utwierdzić.

Wspomniane w powyższym artykule doniesienie do *Gazety Narodowej* z Wiednia opiewa jak następuje:

„Mimo pory martwej, która rozciągnęła swe wpływy i na sfery rządowe, ruszają się jeszcze wśród nich sprawy galicyjskie. Niestety, ruch ich nie da się nazwać — choćby przez szkła optymizmu rządowego nań patrzeć — postępowym; możnaby go w najlepszym razie nazwać jedynie utrapieniem rządowem. Nie mówię już o kwestyi naftowej, nieśpiącej i ogadywanej ciągle, lecz nietraktowanej. Donoszę wam jednak, że operat galicyjskiego namiestnictwa, tyczący się wielkiej sprawy regulacyjnej, poddany został cenzurze fachowego rozpatrzenia w celu uporania się z nim ostatecznego. Otóż sprawa ta stoi na punkcie kłopotu bez wyjścia. W ministerstwie spraw wewnętrznych poczytują projekt za niekwalifikujący się do przeprowadzenia w dzisiejszym jego kształcie. Wydatek kilkunastu milionów złotych reńskich, powiadają, poniesiony wedle kosztorysu namiestnictwa na regulacyę rzek bez obwałowań, jest czysto stracony. — Ze względu że nie mamy tu do czynienia z rzekami, przeznaczonemi do wielkich spławów, pogląd ten wydaje się w pewnej mierze uzasadniony. Adjacentom rzecznym, czy oni są zagrodowemi gospodarzami, czy też przedstawiają wyższą jaką kulturę rolną, obojętną jest rzeczą w istocie, czy woda w razie powodziowych napływów podnosić się będzie w rzekach zamiast na stóp cztery tylko na jednę stopę ponad poziom brzeżny; pola tak samo zalanemi zostaną i zniweczonemi, a urządzenia irrigacyjne zostaną bez wałów również trudnemi do urzeczywistnienia.

„W Styryi też i Karyntyi — wszędzie roboty regulacyjne z obwałowaniem przeprowadzono. — I w Galicyi też niepodobna by zapewne było przekonać włościanina o użyteczności regulacyi bez obwałowania. Jeśli zaś do kosztorysu, wygotowanego przez namiestnictwo galicyjskie, dodanym zostanie koszt obwałowania — co tu uważają za niezbędne — a który fachowi referenci na drugie tyle obliczają, natenczas kwota regulacyjna, potrzebna dla Galicyi, wzrosłaby do 30 milionów złr. Otóż twierdzą tu w ministerstwie spraw zagranicznych (miało być zapewne spraw. wewnętrznych. Red. *N. Ref.*), że udział skarbu państwa w sumie tej wysokości jest więcej niż trudnym, a dodają, że zapewne i Wydział krajowy galicyjski nie ośmieliłby się wystąpić przed sejmem z wnioskiem o udział funduszu krajowego w sprawie regulacyjnej w wysokości choćby 8—10 milionów — czyli że sprawa jest niejako nieprzeprowadzalną w takim razie. Z prawdziwem więc ubolewaniem mówią owe siły fachowe rządu o stanie sprawy regulacyi rzek w Galicyi, nie przesądzając rzekomo ostatecznego wyroku, którego wszakże na podstawie dzisiejszych warunków, usposobień i okoliczności nietrudno zaiste się domyślać! Oby pora martwa, prowadząca za sobą opóźnienie stanowczej decyzyi rządowej, dała więc czas mężom krajowym, mogącym wywrzeć wpływ na decyzye rządowe, a którym leży zarazem na sercu pomyślne załatwienie sprawy regulacyjnej, aby wyprowadzili sprawę tę ze stanu melancholijnego impasu, w jaki popadła w sferach rządowych i postawili ją na powrót w politycznie i fachowo praktycznych warunkach“.

Pomimo silnej bardzo kontragitacyi ze strony rządu i stronnictwa rządowego, pomimo intryg i teroryzmu zwolenników bezwzględnej uległości a szyderstwa i płaskich dowcipów organów serwilizmu — zapowiedziany na wczoraj **wiec naftowy w Kołomyi** powiódł się wyśmienicie. Zgromadzenie było bardzo liczne, a objawiona na wiecu solidarność zupełna z wiecem gorlickim i jego uchwałami dodaje sprawie tem większego nacisku. Zapewne jutro dopiero otrzymamy szczegółową o tym wiecu relacyę — dzisiaj poprzestać musimy na zamieszczeniu krótkiego telegramu, jakiśmy wczoraj (w niedzielę) późnym wieczorem otrzymali:

Kołomyja, 1 sierpnia. Wiec naftowy był bardzo liczny. — Zebrało się przeszło 2000 samych interesentów, właścicieli kopalń, destylatorów, robotników i t. p. Uchwalono rezolucye wiecu gorlickiego i postanowiono petycyonować do obu Izb Rady państwa o przyjęcie w najgorszym wypadku poprawki Chrzanowskiego do wniosku Grocholskiego.

Do wiedeńskiej *Presse* piszą ze Lwowa:

„Zabicie austryackiego żandarma przez rosyjską straż graniczną — o czem już doniesiono, a co tworzy przedmiot karnego dochodzenia sądowego — zwraca uwagę na zły stan rzeczy, oddawna już na rosyjskiej granicy istniejący, a który zamiast aby był usunięty, coraz się wzmaga. Od stycznia r. 1886 rosyjska straż graniczna, notorycznie do ekscesów skłonna, znacznie została powiększoną, i nie mija miesiąc bez nowego jakiegoś z jej strony wykroczenia. Wprawdzie bywają z powodu każdego takiego wypadku podejmowane i dokonywane dochodzenia i śledztwa, ale wynik ich nie jest taki, aby skutecznie złemu zaradził, ponieważ w śledzonych dotychczas wypadkach przekroczenia granicy i brutalnych napaści na spokojną galicyjską ludność graniczną, rosyjskie sądy wojskowe postępują bardzo pobłażliwie i kwalifikują to jako akt koniecznej obrony od przemytników. Oprócz świeżo doniesionego zastrzelenia żandarma, jeszcze inne akta gwałtownego postępo-

---

Lat temu dwieście.

OPOWIEŚĆ
NA TLE DZIEJÓW KROACYI
T. T. JEŻA.

82 (Ciąg dalszy.)

— Puść mnie, — zaczęła tonem prośby, — mnie spieszno... na mnie w domu czekają.

— Uhm... na ciebie czekają... — powtórzył. Niech czekają. Ty, córko, pójdziesz ze mną i nie pożałujesz tego.

— Ja?... z tobą?... — podchwyciła trwożnej rozpaczy głosem.

— Cicho, synogarliczko... — upominał głosem słodkim. Gdybyś krzyczeć chciała, gębę ci zawiążemy; gdybyś iść nie chciała, poniosą ciebie. Chodź-że, dżanem, z nami i bądź powolna.

Dziewczyna obie dłonie na głowę sobie zarzuciła, oczy do nieba wzniosła i rozpaczy a łkania pełnym głosem zawołała:

— O Boże! Boże! nieszczęsnaż ja!

— Dosyć!... dalej w drogę!... — rzekł ali-aga z akcentem rozkazującym.

Położenie było tego rodzaju, że nieposłuszeństwo pogorszyć je jeno mogło. Snadź zrozumiała to dziewczyna, na rozkaz bowiem ali agi słówka nie rzekła, łzy jej się z ócz puściły, zajęła wskazane sobie w szeregu miejsce, — poszła. Szła i płakała. Gromadka zbiegów wydostała się wkrótce potem na szczyt, z którego odkryła się dolina dubrowacka. Na widok dworu w głębi się wznoszącego, dziewczyna głośnym wybuchnęła płaczem i śród łkań, rzucała wyrazy:

— Dziadku mój! Majko moja! Jau, jau! Jaż niesretna! Byłoż mi z progów waszych wychodzić! Jau, jau!... Nie byłoż mi kogo zapytać?... Nie byłoż mi się komu opowiedzieć?... Przepadliście dla mnie i wy i on!... Kuku meni... kuku!... Przepadłam dla was ja! nie obmyjecie mnie i nie włożycie do trumny.

Skargi te wymawiała oderwanie, w długich jeden po drugim odstępach; głuszył je płacz, zatem Ali-aga domyśleć się nie mógł, że pojmaną dziewczyną była wnuczka Deszicza starego.

Pojmało się biedactwo. Sama w samotrzask poszła. Tego, co ją spotkało, ani się spodziewała, ani przewidzieć mogła. Spadł na nią piorun— upamiętać się jeszcze w stanie nie była i dlatego zapewne uważała się z góry za umarłą, nie przypuszczała bowiem, ażeby cios, jaki ją dotknął, przeżyć miała. Uspakajało ją to do pewnego stopnia. Szła więc machinalnie, drepcąc za turkami, którzy, rozpatrzywszy się z wyżyny w położeniu, drogę odnaleźli i kroku przyśpieszali. Mieli jedno niebezpieczne do przebycia przejście. Była niem dolina dubrowacka, a nie tyle jeszcze dolina, co droga, która w punkcie tym łączyła się z traktem sisowackim. Turcy dostrzegli na trakcie wysłany przez Deszicza podjazd.

— Psom wściekłym bodajby oczy powyłaziły!... — odezwał się bulukbasza.

— Im ktoś chyba drogę pokazuje; powiedziałbym, Deszicz stary, zauważył iman.

Ali-aga z gestem przeczenie oznaczającym, cmoknął i odrzekł:

— *Jok* (nie). Stary się do nich nie miesza; ale jest tam jakiś kapetan niemski, o którym pomiędzy plemiczami gadanina była.

Powiedzieć należy, że gadanina owa jego była dziełem. On sam wiadomość fałszywą o kapetanie puścił, ażeby za pomocą wiadomości tej plemiczów na sejmik spędzić, jak myśliwi stado kuropatw do kupy spędzają i zabrać ich wszystkich odrazu. Zapomniał o tem i w kłamstwo własne uwierzył, a to dla tego zapewne, że kłamstwo to, pod postacią doniesienia agentów, którzy mu raporty zdawali, do wiadomości jego doszło. Zrobił się z tego rodzaj refleksu. Kłamstwo w skutek odbicia zmieniło się w prawdę, w przekonaniu agi, potrzebującego jakiegoś dla klęski, której doznał, usprawiedliwienia.

— Podjazd ten wyprawił kapetan niemski...— powiedział z akcentem przekonania.

Chodziło o to, ażeby się przez drogę niepostrzeżenie przemknąć.

Marta im zawadzała.

Poradzili jednak sobie.

Iman zdjął z siebie odzież wierzchnią. Odzież tę dziewczynie na głowę znienacka rzucono i, zanim się ona upamiętać zdołała, służebnicy agi pochwycili ją, nogi jej i ręce związali, jeden ją na plecy wziął i biegiem z nią ruszył. W chwilę później znów, z więzów wyswobodzona, na własnych stała nogach, a Ali-aga łagodnie i słodko do niej przemawiał:

— To nic, gołąbko, nic, córko. Nie byłabyś z nami zdążyć zdołała, więc przenieść ciebie kazałem. Pośpieszaj jeno teraz, jeżeli nie chcesz, ażebym cię nieść kazał.

Druga ta drogi połowa odbywała się z pośpiechem wielkim, polami i zaroślami, równolegle do traktu, na który zbiegowie mieli ustawicznie uwagę zwróconą. W godziny półtorej może po przemknięciu się przez przejście niebezpieczne, jeden z nich, rękę wyciągając, zawołał:

— Nasi ludzie!

Okrzyk ten wywołała podążająca traktem ludzi kupa.

Z zejbeków jeden ruszył wnet ku kupie tej i, rękami ku niej wymachując, krzyczeć się jął:

— *Banabak! banabak! dur!*

Ludzie się zatrzymali. Aga z Martą i towarzyszami do nich doszli. Albańczycy i zejbeki, rozbitki z pogromu pod Klimowacem, którzy kupę tę składali, nie małe, na widok agi, okazali uradowanie i zdziwienie.

— Żyjesz, effendim?... — zawołał jeden.

— A nam mówili, że ciebie rozsiekali!... — mówił drugi.

— Że ci głowę ucięli i na żerdź wbili!... — powiedział trzeci.

— A ty, oto, ze zdobyczą przychodzisz!... — odezwał się któryś, oczami na brankę piękną wskazując.

— Té... té... — cmokali.

Aga się nie zatrzymywał, a tylko pochód dalszy odbywał już traktem, wysforowawszy się na czoło kupy i nie zachowując tych środków ostrożności, jakie zachowywał dotychczas. Zresztą, droga nie była już daleką. Niebawem ukazało się miasteczko, do którego zbiegowie weszli po moście, prowadzącym przez rów do bramy, umieszczonej w murze, który po jednej i po drugiej stronie opierał się o nasyp ziemny, opasujący miasto. Brama miała pozory forteczne, ale ani rów, ani nasyp nie posiadały rozmiarów, do obrony skutecznej potrzebnych.

Marta jęknęła i zajaukała, gdy przez bramę przeszła. Wydało się jej, jakby przekroczyła próg piekła.

— Jau... jau!... — niestretna ja?

Aga nie upominał jej, ażeby milczała. Nie odzywał się do niej. W chwil kilka po wkroczeniu do miasteczka, wszedł z nią na podwórzec domostwa dużego i, zatrzymawszy się w sieni obszernej, słów parę rzucił wybiegającym na spotkanie jego ludziom służebnym. Wnet potem zjawił się przed nim człek czarny. Aga mu palcem Martę wskazał, po turecku do niego przemówił i, do niej się zwracając, po serbsku dodał:

— Idź z nim, córko, nie płacz, umyj się, posil i spocznij. Pomogą ci tam i usłużą.

Marta się domyśliła, że ją aga do haremu odsyła. Natura jej cała oburzyła się. Mimo to, nieposłuchać — sposobu nie było. Za czarnym poszła; drzwi dwoje przed nią się otworzyło i za nią zamknęło i znalazła się w izbie obszernej, z oknami, okratkowaniem drewnianem zasłoniętemi, w której na spotkanie jej wyszła stara i gruba kobieta, podczas, kiedy kilka młodych, na dywanach pod ścianami siedząc, z ciekawością się jej przypatrywały. Stara, z murzynem kilka jej niezrozumiałych wyrazów zamieniwszy, do niej następującą, uprzejmie i z przymileniem wygłoszoną przemowę wystosowała:

— Dobrze, koteczko, witaj nam. Będziemy ciebie pieszczotami, głaskaniem i wygodami otaczały, kiedyś ty dla wielkiego wezyra.

Wyrazy ostatnie silne na kobiety na sofach wywarły wrażenie. Oczy szeroko pootwierały i aż się na siedzeniach popodnosiły nieco, oblewając Martę spojrzeniami, badającemi postać jej we wszystkich szczegółach. Jedna, tłuściutka blondynka, cmoknęła, inna słówko postrzeżenia wyrzekła, inna głowę na bok przechyliła, stara zaś tak do Marty przemawiała:

— Kurz cię osypał, podrapana i obdarta jesteś; pójdź, ptaszyno śliczna ze mną; chłodną wodą się oblejesz, odzież czystą na siebie włożysz i będziesz taka, jak róża rosą spłókana. Chodź, dżanem.

Za rękę ją ujęła, poprowadziła.

(D. c. n.)

wania rosyjskiej straży granicznej uczyniono przedmiotem dokładnego dochodzenia, którego wynik zapewne da podstawę do uprawnionych reklamacyj".

Ziemie polskie.

(Wydalenia. — W sprawie banku wielkopolskiego.)

Wychodzący w Toruniu *Przyjaciel* pisze, co następuje:

W tych dniach było w redakcyi *Przyjaciela* czterech ludzi po radę, a to z takiego powodu. Trzech z nich wydaliły władze pruskie w roku zeszłym, a władze rosyjskie przyjęły ich do powiatów i gmin tych, z których pochodzili. Mieli na to pisemne pozwolenie do powrotu od naczelnika powiatu lipnowskiego. Czwarty przed trzema laty wyszedł sam dobrowolnie z żoną i dziećmi z Prus do Królestwa i zamieszkał tam w tej wsi w powiecie lipnowskim, z której tak on, jak żona jego, byli rodem.

W zeszłym tygodniu nakazano ludziom tym stawić się do wójtów. Tam im oświadczono, iż na rozkaz gubernatora płockiego mają być odstawieni do Płocka, a następnie wysłani będą na Sybir na posielenie. Żonom ich, które za mężami w kancelaryi wójtowskiej się udały i od płaczu utulić się nie mogły, mówili pisarze wójtowscy, że mogą wyjść za innych, gdyż teraźniejsi mężowie ich już nie wrócą nigdy i tam na Sybirze będą mogli ożenić się po raz drugi.

Ludziom tym udało się uciec. Dwóch uciekło zaraz od wójtów nocą z więzienia, w którem ich zamknięto, dwóch zaś podczas w drodze, gdy ich do Kikoła transportowano.

Nie mając tu bezpieczeństwa w Prusach, udali się natychmiast za granicę do innych krajów. — Byli to ludzie dość zasobni, którzy wsparcia wcale nie żądali i nie potrzebowali i za własne pieniądze mogli podjąć dalszą podróż. Żony i dzieci ich pozostały w Królestwie Polskiem.

Do tego czasu postępował rząd rosyjski bardzo ludzko z wygnańcami z Prus. Nie słychać też z żadnej innej gubernii o takiem postępowaniu. Jedynie gubernia płocka czegoś podobnego doznaje.

Ciekawiśmy bardzo, czy się to dzieje na wyższy rozkaz, lub czy też sam pan gubernator płocki tak sobie pozwala na własną rękę.

Moglibyśmy wymienić imiona i nazwiska tych ludzi, ich żon i dzieci, oraz wsie i gminy, w których się to stało. Nie czynimy tego przecież ze względu na pozostałe pod panem gubernatorem płockim rodziny tych nieszczęśliwych zbiegów.

* * *

Jeden z obywateli z Średzkiego przesłał *Dziennikowi Poznańskiemu* w sprawie banku następujące pismo:

„Nie wiem czy projekt o nowym banku wejdzie ze stadyum sejmikowego w rzeczywistość. Tymczasem trwa sejmik i proszę o głos. Podaję zarazem moje myśli ku sformułowaniu statutów:

§ 1. Zakłada się towarzystwo akcyjne celem kupowania ziemi w W. Księstwie Poznańskiem i Prusach Zachodnich.

§ 2. Wysokość akcyi wynosi sto marek i wystawia się na imię tego, któremu zarząd będzie chciał sprzedać akcye.

§ 3. Akcyi nie wolno odprzedawać.

§ 4. Akcyonaryusze wybierają zarząd, który obiera sobie pomocników po powiatach. Administracyę prowadzi tymczasowo "Bank włościański w Poznaniu."

§ 5. Zarząd i agenci otrzymają tantiemę od interesów dokonanych.

§ 6. Ponieważ nie chodzi o ratowanie ludzi, lecz ziemi, dlatego kupuje się tylko grunta na subhastach, albo po cenach tak tanich, że strata jest niemożliwa.

§ 7. Gdzie towarzystwo samo kupić nie może, tam stara się wyszukać kupca lub kupców prywatnych.

§ 8. Grunta nabyte towarzystwo albo odsprzedaje albo wydzierżawia, w administracyę bierze tylko grunta do czasu.

§ 9. Towarzystwo pomaga do nabycia ziemi włościanom i innym prywatnym, lecz tylko pod takiemi warunkami, że strata żadną być nie może.

§ 10. Przynajmniej raz w rok odbywa się generalne zebranie członków, na którem się odbywa wybór zarządu i na którem się zatwierdzają inne sprawy towarzystwa, ustanawia się dywidendę itd. W danym razie stanowi też generalne zebranie o rozwiązaniu towarzystwa.

Otóż rys donośny statutów. Przedewszystkiem trzeba sprawy traktować jako interes, bo to o pieniądz chodzi, bo się chce z biedy wyjść a nie powiększyć biedy. Gdyby instytucya pracowała *à fond perdu*, gdyby za kilku latach upadła, toby i wszystkie grunta przez nią nabyte, znowu były wystawione na łup, a oprócz tego stracilibyśmy tyle a tyle kroci lub milionów grosza publicznego. A więc trzeba sprawę prowadzić po kupiecku, na pewnik. Że się ziemi wszystkiej nie uratuje, to rzecz jasna, trzeba więc ratować tylko to, co bez większego niebezpieczeństwa ratować można. Na łodzie ratują zerwanych tylko tak daleko, aby się sam nie zarwał. Jeżeli instytucya ma osiągnąć cel swój, to musi sama stać na pewnych nogach.

Prywatni mogą kupować pod warunkami mniej pewnemi.

Do administracyi i na agentów nie należy brać, naszym zwyczajem, zbankrutowanych przyjacieli i krewnych, lecz ludzi, którzy po kupiecku rzecz traktowali i obliczyli wszystko.

Co do nabywania gruntów zarząd musi wystawić osobny regulamin i musi być ścisła kontrola zaprowadzona.

Chcąc aby pewnie nasi i bankierzy wycofali pieniądze z banków, to musimy im dać gwarancyę, że przynajmniej 2—3 procent od kapitału dostaną.

Jeżeli jeden, dwóch lub trzech obywateli nie zajmie się tą sprawą osobiście, jeżeli nie będą jeździli po naszych magnatach i finansistach osobiście, to z całej sprawy nic nie będzie."

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 sierpnia

Minister oświaty dr. Gautsch wydał do Rad szkolnych krajowych rozporządzenie wykonawcze do ustawy z 8 czerwca b. r. o dodatkach pięcioletnich dla suplentów w utrzymywanych przez państwo szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich. Według rozporządzenia tego rozstrzyganie o przyznaniu suplentom pięciolecia pozostawiono na razie (*bis auf Weiteres*) ministerstwu oświaty. Jest to znowu naruszenie autonomicznego prawa Rady szkolnej krajowej. Według artykułu II statutu organizacyjnego Rady szkolnej krajowej, jest ona „w sprawach szkół ludowych i średnich najwyższą władzą nadzorczą i wykonawczą w kraju", a według art. III al. 3 należy do jej zakresu działania „mianowanie i wszelkie stosunki służbowe nauczycieli szkół średnich i ludowych". Brzmienie statutu organizacyjnego jest tutaj tak jasne, że żadnej wątpliwości ulegać nie może. Udzielenie pięciolecia należy ściśle do spraw „stosunków służbowych", a przeto do zakresu działania Rady szkolnej krajowej. Jakże może obecnie minister oświaty prostem rozporządzeniem ministeryalnem znosić, co cesarskiem postanowieniem nadanem zostało? Zwracamy na to uwagę kół kompetentnych. Nie jest to sprawa małej wagi, bo każdy, chociażby na oko najdrobniejszy wyłom w prawach autonomicznych jest sprawą bardzo ważną. *Vigilantibus jura!*

Poseł dr. Stanisław Madeyski, mianowany, jak wiadomo, profesorem uniwersytetu jagiellońskiego, ma złożyć mandat do Rady państwa. Tak przynajmniej donoszą z Krakowa do *W. Allg. Ztg.* a wiadomość ta zgadza się z tem, cośmy słyszeli prywatnie wówczas, gdy uniwersytet przedstawił kandydaturę dra Madeyskiego na profesora.

Wczoraj miał się odbyć w Peszcie wielki meeting w znanej sprawie Gyulay-Janszky — na którym ma być uchwalona rezolucya, zwrócona przeciw wiedeńskim kołom wojskowym, a zastrzegająca, by zasada odrębności państwowej Węgier, w konstytucyi węgierskiej orzeczona, szanowaną była także w zarządzie wspólnej armii. Jakkolwiek rezolucya nie zawiera żądania, by utworzono osobną armię węgierską i trzyma się w ten sposób granic, konstytucyą nakreślonych — to jednak koła rządowe i z meetingu i z rezolucyi bardzo są niezadowolone, obawiają się zbyt wielkiej demonstracyi, rozbudzenia silnej agitacyi, tudzież tego, że na samem zgromadzeniu zostanie do rezolucyi włożony ustęp o odrębnej armii węgierskiej. a wtedy agitacya przybrałaby kierunek, bardzo dla rządu niemiły. Zdaje się jednak, że demonstracya nie przybierze tak wielkich rozmiarów, jak się obawiano, i że weźmie w niej udział tylko stronnictwo niepodległości. Już bowiem organ umiarkowanej opozycyi *Pesti-Naplo*, jakkolwiek także wielce niezadowolony ze sfer wojskowych, z powodu tego, co się stało w sprawie Gyulay-Janszky, jednakowoż z meetingiem się nie zgadza. Z kół robotniczych miały także nadejść do komitetu urządzającego meeting pisma z oświadczeniem, iż robotnicy nie myślą karku nastawiać — na co miano odpowiedzieć z uspokojeniem, że o „nastawianiu karku" nie może być mowy. bo manifestacya odbędzie się legalnie i spokojnie. Rząd jednak widocznie nie bardzo temu wierzy, skoro poczynił na dzień wczorajszy bardzo poważne przygotowania ze strony policyi i wojska. Prawdopodobnie jeszcze przed zamknięciem numeru otrzymamy telegraficzne doniesienie, jaki był przebieg demonstracyi.

Prezydent ministrów Tisza powrócił do Pesztu, skąd udaje się do Ischlu na audyencyę do cesarza. Do Ostendy Tisza nie pojedzie, jeżeli cholera będzie się dalej szerzyć — pragnie bowiem, jako minister spraw wewnętrznych, nie opuszczać kraju w razie większego niebezpieczeństwa cholery. Dzienniki opozycyjne atakują prezydenta ministrów w sposób, który u nas, przeciw któremukolwiek z austryackich ministrów zwrócony, z pewnością wywołałby konfiskatę. — *Naplo*, organ „umiarkowanej" opozycyi, powiada np., że Tisza przybył do Pesztu tylko dla powitania nowego komenderującego, hr. Pejaczevicha — co się tem tłomaczy, że w „Węgrzech tak samo jak w Chinach jest mandaryn cywilny i mandaryn wojskowy, tylko że w Chinach cywilny stoi nad wojskowym a w Węgrzech przeciwnie. Jeżeli tak, pisze „umiarkowana" opozycya, cóż dopiero piszą organa skrajne? A jednak — bez konfiskat, jakoś ta swoboda druku Węgrom nie szkodzi, i rząd p. Tiszy stoi silnie, jak stał przez 10 lat.

Wspominaliśmy w swoim czasie o przyjaznym dla Austryi artykule w liberalnym angielskim *Manchester Guardian* i o wrażeniu, jakie ten artykuł wywołał w prasie europejskiej. Dziennik angielski wyraził się bardzo pochlebnie o rządach austryackich w Bośnii i Hercegowinie, i wysnuwał stąd wniosek, że Austrya powołaną jest do utrzymania porządku na półwyspie Bałkańskim, i że dlatego powinna się przygotować do rozszerzenia swej władzy aż po morze Egejskie. *Pester Lloyd* zaznacza z przyjemnością przyjazny ton tego artykułu, czyni jednak ze swej strony następujące zastrzeżenia: „Musimy przedewszystkiem sprostować błędne mniemanie, jakoby Austrya pragnęła rozszerzyć swe granice po Bosfor lub morze Egejskie. Bardzo to pięknie ze strony manszesterskiego dziennika, że nam ofiaruje Konstantynopol i Salonikę, ale niech nam wybaczy, nie pożądamy bynajmniej tych bogactw. Kilkakrotnie oświadczano już w wpływowych sferach, że interesów naszych będziemy bronić jedynie na podstawie traktatów, i że najlepszym środkiem prowadzącym do tego celu jest przyjazne porozumiewanie się z państwami Bałkańskiemi, uszanowanie praw Turcyi i popieranie państw chrześciańskich w ich rozwoju. Nic nie zaszło w ostatnich latach, coby mogło wpłynąć na zmianę tego programu, i dlatego silnie jesteśmy przekonani, że sfery i osoby, decydujące o naszej polityce, równie dziś jak i pierwej nie myślą o marszu do Konstantynopola lub do Saloniki. *Manchester Guardian* popełnia jednak jeszcze drugą omyłkę, przydzielając wyłącznie Austryi rolę strażnika Bosforu i spodziewając się, że Anglia skorzysta z tego, gdyż będzie mogła zwrócić całą swą uwagę na Indye. Jeżeli straż nad Bosforem ma być skuteczną, muszą ją pełnić wszyscy ci, których do tego zniewalają polityczne i handlowe interesa. Gdyby który z polityków angielskich mniemał, że Austrya będzie po to czuwać nad Bosforem, ażeby Anglia z tem większą swobodą mogła działać w Indyach, byłoby to błędem, z którego chcielibyśmy naszych przyjaciół angielskich jak najwcześniej wyprowadzić".

Pester Lloyd zwraca w końcu uwagę na to, że oprócz spraw Bałkańskich, istnieje jeszcze na Wschodzie kwestya egipska, która także nie pozwoli Anglikom spuścić się zupełnie na Austryę i Włochy i zająć się wyłącznie Indyami.

Z Warszawy telegrafują do *Politik:* „Dwaj Francuzi w towarzystwie pewnego Polaka objeżdżają od paru dni gubernie lubelską i radomską, ażeby zakupić większy obszar dóbr dla wygnanych z Francyi książąt orleańskich. Zwracają uwagę przeważnie na posiadłości lesiste, obfitujące w polowania. Ofiarowano im wielkie dobra leśne w gubernii piotrkowskiej, oświadczyli jednak, że reflektują tylko na majątki, położone bliżej granicy austryackiej. Powiadają, że generał-gubernator Hurko dał im listy rekomendacyjne".

Stronnictwo irlandzkie zajęło od razu wobec gabinetu lorda Salisburego nieprzyjazne stanowisko. Sekretarzem dla spraw irlandzkich zamianowany został, jak wiadomo, sir Hicks-Beach, który piastował już raz tę godność za rządów Beaconsfielda. Nominacya ta wywołała pewne zdziwienie, nie przypuszczano bowiem, żeby Salisbury powołał na tę posadę człowieka, który bądź co bądź nie zajmuje pierwszorzędnego miejsca między angielskimi mężami stanu. Prawdziwe oburzenie wybuchło natomiast w Irlandyi na wieść o zamianowaniu marg. Londonderry lorda Castlereagh wicekrólem. Nazwisko Castlereaghów, którzy posiadają ogromne dobra w hrabstwie Ulster, należy do najwięcej znienawidzonych w Irlandyi. Nie zapomniano tam dotychczas, że Henryk Robert Castlereagh przyczynił się za rządów Pitta najwięcej do unii Irlandyi z Anglią i że za jego staraniem przyszło w r. 1800 do skutku połączenie parlamentu irlandzkiego z angielskim.

„Czyż zwolennicy Unii — zapytuje organ Parnella — zamianowali Castlereagha wicekrólem tylko dla teatralnego efektu? O jego politycznych zdolnościach wiemy bardzo mało. Imię jego nie zapewni mu sympatyi irlandzkiego ludu. Na szczęście przekona on się, że dzisiejsi Irlandczycy nie są ludźmi z tak miękkiego materyału jak ci, których tu zastał jego poprzednik. Sir Hicks-Beach zobaczy także, że od czasu, gdy był ostatni raz sekretarzem, niejedno się zmieniło."

Francya postąpiła znowu o krok naprzód na drodze polityki ochronnej. Przed kilku dniami ogłoszono koncesyę na budowę trzech drugorzędnych kolei żelaznych, zawierającą postanowienie, iż cały materyał ruchomy i stały, służący do budowy, utrzymania linii i ruchu pociągów, powinien pochodzić z Francyi. Rozporządzenie takie działa oczywiście skuteczniej niż wszelkie cła. Francya poszła zresztą tylko za przykładem Rosyi, która postępując oddawna w ten sposób, stworzyła u siebie wyrób lokomotyw na wielkie rozmiary.

Prasa monarchiczna nie przestaje zajmować się osobą gen. Boulanger. *Figaro* i *Gaulois* przepowiadają co kilka dni republikanom, że dzisiejszy minister wojny zamieni wkrótce swą tekę na godność prezesa gabinetu, że później pomyśli o prezydenturze rzeczypospolitej, a w końcu zdecyduje się może na zamach stanu. Na te, bezustannie powtarzające się podejrzenia odpowiada w imieniu oportunistów Artur Ranc, że republikanie nie zgodzą się nigdy na to, ażeby którykolwiek generał stanął na czele gabinetu, a tem mniej na czele rzeczypospolitej; Boulanger może liczyć na popularność w narodzie dopóty, dopóki będzie tylko francuskim ministrem wojny, karyera jego skończy się jednak z chwilą, w której zechce odgrywać polityczną rolę.

Mimo pokoju, który Francya zawarła z Madagaskarem, sprawy tej wyspy niepokoją jeszcze gabinet francuski. Rezydent rzeczypospolitej w Tamatave stara się na próżno o wypłatę kontrybucyi wojennej w kwocie 10 milionów franków, tudzież o wykonanie innych punktów traktatu jako to, zniesienie niewolnictwa i uregulowanie linii granicznej w zatoce Diego-Suarez. Obie strony upierają się przy swych żądaniach, chociaż żadna z nich nie życzy sobie wznowienia wojny. Armia Hovasów jest zupełnie rozbitą i zdemoralizowaną. Wojsko to, które nie pobierało podczas wojny płacy, poniosło wskutek zaraźliwych chorób niezmierne straty. Podczas odwrotu niszczyło ono i rabowało wsie. Z drugiej strony chociaż taka armia nie byłaby w stanie stawić Francuzom oporu, to jednak obsadzenie całej wyspy byłoby dla wojska francuskiego prawie niemożebnem, gdyż brak komunikacyi utrudnia niezmiernie dostawę żywności. Gdyby więc rząd Hovasów nie chciał dotrzymać traktatu, Francya musiałaby chyba rozpocząć blokadę wyspy, a to wymagałoby znowu znacznego wzmocnienia floty. Dziś jeszcze spodziewają się w Paryżu, że zręczność dyplomacyi francuskiej uwolni rząd rzeczypospolitej od konieczności chwycenia się ostatecznych środków.

Z Kanei nadchodzi spóźniona wiadomość o otwarciu sesyi kreteńskiego zgromadzenia narodowego. Gubernator Krety Savas pasza zagaił pierwsze posiedzenie mową, w której w oględny, ale wcale niedwuznaczny sposób objawił niezadowolenie rządu z agitacyi, mającej na celu rozszerzenie autonomii tej wyspy. Grecy uważają mowę gubernatora za zapowiedź reakcyi, przeciw której tem trudniej byłoby im protestować, iż na razie nie mogą spodziewać się poparcia z zagranicy. Savas pasza przyrzekł przedłożyć zgromadzeniu wiele ważnych dla kraju ustaw. Między innemi przyjdzie na porządek dzienny projekt reformy wyborczej, projekt nowej ustawy gminnej i projekt banku rolniczego.

W Madrycie zanosi się na przesilenie ministeryalne. Minister skarbu Camacho nie przybył na ostatnią naradę gabinetu, lecz przysłał uwiadomienie na piśmie, że jest chorym, wraz z uwagą, że jego koledzy swobodniej będą mogli obradować w jego nieobecności. Sagasta ma być także cierpiącym, gdyż po posiedzeniu wzywał do siebie lekarza. Przyczyną tych chorób ministeryalnych jest zapewne trwające od dłuższego czasu nieporozumienie między ministrem skarbu i jego kolegami. Camacho miał zamiar zaprowadzić ważne zmiany w zarządzie samodzielnych kas wojskowych przez poddanie ich pod kontrolę władz skarbowych, projekt ten naraził go na niechęć ze strony ministra wojny, również nie podobały się jego plany co do sprzedaży lasów rządowych. Zwolennicy ceł ochronnych, nie sympatyzujący z ministrem, skorzystali widocznie z tych nieporozumień i prawdopodobnie uniemożliwią mu dalsze pozostanie w gabinecie.

Wojna polsko-rosyjska w r. 1831.

Pułkownik generalnego sztabu rosyjskiego, p. Puzyrewskij ogłosił niedawno drukiem obszerne (446 str.) dzieło pod ogólnym tytułem: *Polsko-rosyjskaja wojna 1830 goda)*. Zaraz po ukazaniu się tej książki w Petersburgu, zamieściliśmy o niej ogólnikową wzmiankę, dziś obfitsze o niej podajemy szczegóły w przekonaniu, że czytelników naszych zainteresuje wiadomość o nowej opowieści wypadków tak bardzo z naszemi dziejami złączonych, tak sercu naszemu bliskich. — Sam autor, uznając ważność sprawy przez siebie podniesionej, powiada w przedmowie: „Mało wojen wyróżnia się taką różnorodnością działania, jak opisana. Z jednej strony występuje do walki mocarstwo silne i rozległe, — z drugiej kraj stosunkowo słabszy, bez wielkich środków i uzbrojenia. Mogłoby się wydawać, że losy takiej kampanii odrazu są zdecydowane, a proces walki redukuje się do zwycięzkiego pochodu silniejszych, tymczasem wojna ciągnie się ośm miesięcy... akcya rozgrywa się na obszernem terytoryum. Zarówno w teatrze wojny, jak i na flankach armii, której urządzenie pod względem administracyjnym jest doskonałym przykładem ujemnej organizacyi". Zaznajomienie się z historyą tej wojny (powiada *Now. Wremia*) ciekawe jest dla każdego zajmującego się historyą. Wojna ta jaskrawemi barwami maluje całą zaciętość walki, która wrzała nie tak dawno jeszcze i to między pokrewnemi plemionami. Uważny czytelnik spostrzeże cały szereg wodzów obu stron, których nazwiska i działalność nie są znane szerszemu ogółowi, a którzy w swej typowości uosabiają charakter stron walczących. — Naród polski wykazuje w czasie wojny bezgraniczną miłość ojczyzny, przywiązanie do rodzinnego kąta i gotowe do wszelkich poświęceń usposobienie a obok tego pojawiają się „rysy lekkomyślności w sferach rządzących w Warszawie i wśród naczelników powstania, te rysy, które w przeszłości przeszkadzały Polakom wyzyskiwać ich zdobycie i w chwili rozprzężenia władzy monarchicznej, doprowadziły kraj do upadku".

Dotychczasowe materyały do polskiego powstania w r. 1831 nie były dostateczne. P. Puzyrewskij, krótko załatwiwszy się ze stroną polityczną dokładnemu rozbiorowi poddaje strategiczne plany obu armii. Pochód Dybicza opisany jest bardzo szczegółowo, mniej starannie opracowany jest peryod jego działalności obok Paszkiewicza. Jako główne źródła niedostępne dla poprzedników p. Puzyrewskiego są: Dziennik działalności wojennej, Prądzyńskiego „*Memoire historique et militaire sur la guerre de Polognee 1831*, Korespondencya cara Mikołaja z Dybiczem, wreszcie rękopiśmienne źródła, znajdujące się w aktach generalnego sztabu a spisane przez oficerów, uczestniczących w kampanii. Dalej służyło autorowi za materyał dzieło Schmita i „Historya powstania listopadowego" Barzykowskiego.

Nieopatrując komentarzami uwag rosyjskiego autora, postępujemy w ślad za jego dziełem. Od czasu najścia Napoleona na Rosyę do czasu wybuchu powstania, dobrobyt Polski wzrósł znacznie, kredyt wzmógł się, dochody w porównaniu z r. 1878 sześćkroć się powiększyły i skarb państwa po opłaceniu długu miał do rozporządzenia do 10 milionów rubli. Lipcowa rewolucya we Francyi była iskrą wybuchu w Polsce. W Październiku zaczęły się pojawiać proklamacye, ostateczną jednak przyczyną wybuchu było rozporządzenie, tyczące się rozkwaterunkowania wojsk rosyjskich. Dalej przypomina autor znane szczegóły o szkole podchorążych i następujące podaje wiadomości o zbrojnej sile stron walczących.

(Dok. nast.)

Kronika.

Kraków, 2 sierpnia

Festynowi „Sokoła" przeszkodził wczoraj ulewny deszcz, który około godz. 3 po południu zacząwszy padać, zniszczył cały plan zabawy. Jest jednak prawdopodobnem, że w przyszłą niedzielę festyn się odbędzie. Bilety, kupione na wczoraj, są oczywiście ważne do przyszłego terminu zabawy.

Hr. Kazimierz Badeni ustępuje z dniem 1 października b. r. z zajmowanego przez siebie urzędu delegata Namiestnictwa w Krakowie i przenosi się w stan spoczynku. Jako następcę wymieniają pana Fedorowicza, p. Chamiec uczynionej sobie propozycyi podobno nie miał przyjąć.

Od c. k. komendy I. korpusu otrzymujemy następujące sprostowanie:

Doniesienie pod napisem „oburzający fakt" w kronice dziennika tego nr. 140 z dnia 22 czerwca br. umieszczone, prostuje się w następujący sposób:

1) wymieniony człowiek skazany został z powodu powtórnego nie stawienia się do kontroli wojskowej, od należnej zwierzchności wojskowej na karę w regulaminie wojskowym oznaczoną, bez żadnego wpływu swego chlebodawcy.

Ponieważ człowiek ten przez należne starostwo zwierzchności wojskowej w Zielone święta był oddany, przeto bezzwłocznie wyznaczona kara, bezzwłocznie wykonaną być musiała;

2) według sprawdzeń i zeznań samego ukaranego, tenże okutym „na krótko" (*kurzgeschlossen*) zupełnie nie był, dostał w pierwszym dniu kary należący mu obiad, a za należny mu chleb odpowiednią kwotę pieniężną, w drugim dniu miał post, jako regulaminowe zaostrzenie kary;

3) odwiedziny w areszcie nie były wypadkowe, lecz według istniejących przepisów wykonane,

4) ukarany był zaraz po spełnieniu wyznaczonej mu kary na wolność puszczony, dlatego o zapomnieniu o nim ani mowy być nie może;

5) Przełożony, zwiedzający areszty, ani znużenia, ani omdlewania na ukaranym nie postrzegł.

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" odbędzie się w niedzielę 8 b. m. Głównym przedmiotem narad będzie zaciągnięcie pożyczki na budowę własnego domu dla Towarzystwa.

Z teatru. Sprawozdanie z przedstawienia „Strasznego dworu" i pierwszego występu p. Zimajer, który zamienił się w pierwszą owacyę dla śpiewaczki, zmuszeni jesteśmy dla braku miejsca odłożyć do jutra.

W sprawie wydawnictw Akademii Umiejętności, poruszonej w korespondencyi z Zakopanego, (*N. R.* nr. 154 z dnia 10 lipca b. r.) otrzymujemy z prowincyi pismo, potwierdzające w całości zapatrywanie się korespondenta. „Wydawnictwa te wszelkiego rodzaju — piszą nam — rzeczywiście butwieją w stosach; natomiast prośby gron nauczycielskich gimnazyów z prowincyi, wnoszone do Zarządu Akademii o jej wydawnictwa dla bibliotek gimnazyalnych albo wcale nie bywają uwzględnione, albo też po długiem oczekiwaniu otrzymają grona dwa lub trzy tomy ostatniego roku — *ut aliquid fecisse videatur*. Akademia umiejętności wiedeńska na jednorazową prośbę notuje sobie widocznie adresy i posyła wszystko tym gimnazyom, które raz o to prosiły; — czy nasza Akademia każe o każdy tom z osobna prosić, lub nauczycieli gimnazyalnych nie uważa za kompetentnych do czytania jej wydawnictw?" Jest to tem dziwniejsza, że u antykwarzy tutejszych można za stosunkowo tanią cenę nabywać egzemplarze tych wydawnictw, a w magazynach Akademii leżą całe ich stosy tak, że nie ma gdzie zapasów tych pomieścić.

Pałac ks. Marceliny Czartoryskiej przy ulicy Sławkowskiej wraz z domem sąsiednim pod l. 7, także własnością jej będącym, przeistoczone zostaną na hotel dla przejezdnych. Przedsiębiorca zamierza urządzić tutaj zakład, któryby pod względem komfortu i wygody odpowiedział najlepszym wzorom zagranicy. Lokatorowie otrzymali polecenie opuszczenia dotychczasowych mieszkań w wspomnianych realnościach z dniem 1 października b. r.

Kolonie wakacyjne. Pierwsza partya kolonistów wróciła w piątek 30 lipca wieczorem do Krakowa. Zarówno chłopcy jak dziewczęta wyglądają świeżo i zdrowo i znać na nich widocznie wpływ pobytu i ruchu na świeżem powietrzu. — Pod przewodnictwem swych kierowników, p. Polaczka i p. Orzechowskiej, koloniści korzystając z pięknej pogody, zwiedzali kilkakrotnie pieszo i furmankami pobliskie urocze okolice Krzeszowic. Rewizya lekarska, dokonana przez członków komitetu natychmiast po przyjeździe kolonistów, wykazała pod względem ich zdrowia bardzo piękne rezultaty.

Druga partya kolonistów wyruszyła w drogę w sobotę zrana po rewizyi lekarskiej, uskutecznionej poprzedniego dnia i po nabożeństwie odprawionem w kościele św. Floryana. Kolonistów, żegnanych na dworcu kolejowym przez rodziców i członków komitetu, odprowadzili na miejsce pobytu p. Polaczek i gorliwa opiekunka kolonij wakacyjnych p. M. Kulczykowska.

Budowa teatru lwowskiego. Komisya, wybrana z Rady miejskiej dla sprawy budowy teatru, uchwaliła: 1) Nie doradzać gminie rekonstrukcyi teraźniejszego teatru hr. Skarbka, któraby kosztowała około 300.000 złr., a natomiast zgodzić się w zasadzie na budowę nowego gmachu. 2) Aby celem wykonania tej uchwały Rada miejska wybrała komitet pod przewodnictwem prezydenta miasta, któryby się tą sprawą zajmował. 3) Aby uchwaliła Rada miejska wstawiać corocznie w budżet od roku przyszłego pewną kwotę na fundusz budowy teatru.

Na miejsce trzech wylosowanych członków reprez. lwowsk. Tow. sztuk pięknych, dyrekcya krakowska jednogłośnie wybrała pp. Antoniego Wrotnowskiego, dyrektora banku krajowego, Władysława Przybysławskiego, właściciela dóbr ziemskich i Artura hr. Potockiego, właściciela dóbr ziemskich z Buczacza.

Zmarli. Tadeusz Szujski, obywatel ziemski, przeżywszy lat 26, umarł dnia 2 sierpnia w mieście naszem. Spokój jego duszy.

Z Kongresówki. Uroczyste otwarcie wystawy ogrodniczej w Warszawie odbyło się w obec nielicznego grona osób zaproszonych i figur urzędowych. Wystawa przedstawia się okazale, a liczny napływ gości, którzy zwiedzali ją w pierwszym dniu otwarcia, pozwala tuszyć, że cieszyć się ona będzie stałem powodzeniem.

— Dr Siemiradzki odbywać będzie przez cały sierpień badania geologiczne, korzystając z zapomogi, udzielonej mu przez kasę imienia Mianowskiego.

— Wielkie zainteresowanie budzi tu proces prokuratoryi Król. Polskiego z rodziną Branickich o sumy, będące w depozycie bankowym. Do kapitału tego rości pretensye aleksandryjski komitet opieki nad rannionymi.

— Na konkursie *Tyg. ilustr.* w Warszawie, ogłoszonym na napisanie wiersza o kobiecie, otrzymała pierwszą nagrodę 1239 głosami Marya Konopnicka. W głosowaniu, jak wiadomo, brali udział prenumeratorzy *Tyg. ilustr.*, przyznając Konopnickiej nagrodę za wiersz „Do granicy."

— Wydział prasowy zatwierdził pozwolenie na wydawanie pisma, poświęconego sprawom gorzelnictwa, cukrownictwa i piwowarstwa. Pismo wychodzić będzie w Warszawie, wydawcą jest p. Ehrlich, redaktorem zaś p. Stanisław Łoza.

— Przez kilka dni pisma warszawskie szczegółowo zajmowały się wypadkiem, jaki spotkał p. G., nauczycielkę prywatną, która uległszy w przejeździe w Skierniewicach niegodnej mistyfikacyi jednego z urzędników, ratowała się ucieczką z okna na piętrze, a spadając, silnemu uległa potłuczeniu. Ostatnie wiadomości o wypadku, któremu nadano cechę sensacyjności, donoszą, iż sprawca wypadku czyni starania, aby poślubić ofiarę swej lekkomyślności.

Głodowa śmierć. Według wieści, dolatujących ze St. John, rozpaczliwa nędza udręcza rybaków i indyjskich mieszkańców wybrzeży Labradoru i północnej Nowo-Fundlandyi. Między przylądkiem Chudleigh a wyspą Mugford ośmdziesiąt ludzi zginęło śmiercią głodową, a w innych okolicach padła połowa ludności, jak donosi *Kölnische Zeitung*, ofiarą takiej śmierci. Przeszło tysiąc pięćset nieszczęśliwych uległo dotychczas temu losowi. Stan ten przerażający wywołały przedewszystkiem bezprzykładnie silne mrozy, uniemożliwiające połów ryb, który stanowi

tam wyłączną żywność setek rodzin. Rząd kanadyjski postanowił w obec groźnego położenia wysłać z Quebeck parowiec, niosący zasiłek umierającym z głodu.

Karabiny repetiery wprowadziła, jak wiadomo, w armii swojej pierwsza Francya, a w ślad za nią Niemcy. Co do tych ostatnich, piszą właśnie z Berlina pod datą 25 z. m.: „W Spandau wykończono wczoraj stutysięczny karabin repetier, i w ten sposób dopędzono już Francyę, która chwilowo ubiegła była Niemcy w kwestyi broni palnej dla piechoty. Czasopismo *Avenir militaire* przynosi w jednym z ostatnich swoich numerów wiadomość, że w armii francuskiej rozdanych będzie w tym miesiącu 60 tysięcy karabinów magazynowych. Prawdopodobnie są one sporządzone podług wynalazku por. Robina, który to system wypróbowano dostatecznie w szkole strzeleckiej w obozie pod Chalons i następnie przez ministerstwo wojny przyjęto. W ten sposób system Kropaczka należy uważać obecnie we Francyi jako zaniechany, tem więcej, gdy wynalazek Robina można bez wielkich trudności zastosować do karabinu Grasa. Mianowicie karabin Robina posiada na lewej stronie łoża magazyn na naboje, z którego z pomocą szczególnego przyrządu do pociskania, można dać bez przerwy siedm strzałów, a to jeden bezpośrednio z lufy, i siedm z magazynu. Wewnątrz magazynu umieszczony jest umyślny aparat, zwany dzielnikiem, który znów reguluje przesuwanie się nabojów z komory do magazynu. W czterech sekundach można wypalić te siedm strzałów, przy spokojniejszem zaś mierzeniu w 9 do 10 sekundach. Czas potrzebny do naładowania na nowo przeciąga nigdy 10 sekund, w skutek czego zręczny strzelec, wśród sprzyjających okoliczności i oczywiście z wykluczeniem jakiegokolwiek pośpiechu się magazynowi, może dać w ciągu minuty 20 strzałów. Równocześnie skonstruował Robin lżejsze naboje dla swojego repetiera, skutkiem czego zamiast dotychczasowych 78, będzie mógł żołnierz mieć przy sobie 110 nabojów. Wprowadzenie repetierowego, a względnie magazynowego karabinu w armii francuskiej i niemieckiej, należy tedy uważać jako fakt dokonany.“

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We wtorek 3 sierpnia: Drugi gościnny występ p. Adolfiny Zimajer „Dzwony z Corneville“, opera komiczna w 4 aktach Planquetta, z panią Zimajer w roli Dziewanny.

We środę 4 sierpnia: „Noc w Wenecyi“ (*Eine Nacht in Venedig*), opera kom. w 3 aktach Jana Straussa.

We czwartek 5 sierpnia: Trzeci gościnny występ p. Adolfiny Zimajer „Nietoperz“ (*Fledermaus*), opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa, z panią Zimajer w roli Adeli.

W piątek 6 sierpnia: Po raz pierwszy w tym sezonie „Podróż do Afryki“, opera kom. w 3 aktach Suppé'go.

W sobotę 7 sierpnia: Czwarty gościnny występ p. Adolfiny Zimajer „Książątko“ (*Le petit Duc*), opera komiczna w 3 aktach Lecocqua, z p. Zimajer w tytułowej roli.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z Akademii Umiejętności. W dniach 10 czerwca i 10 lipca br. odbyły się w Akademii Umiejętności posiedzenia Wydziału historyczno-filozoficznego pod przewodnictwem prof. dra Zolla.

Na posiedzeniu z dnia 10 czerwca przedstawił prof. dr. Zakrzewski wiadomość o rodzinie kardynała Hozyusza, która będzie drukowaną na czele drugiego tomu korespondencyi kardynała, a z której okazuje się, iż miał on ośmioro rodzeństwa, mianowicie dwoje rodzonych: brata Jana i siostrę Annę za Hektorem von Watt, kupcem krakowskim, oraz sześcioro przyrodnich, z tych troje z pierwszego małżeństwa matki z Erkardem Schlakierem i troje z drugiego małżeństwa ojca z Brygidą Olszewiczową, przez których spokrewnił się w powinowactwo z rodzinami patrycyuszów krakowskich: Decyjuszów, Krupków, Danielów, Mornsztinów i Beerów.

Na posiedzeniu dnia 10 lipca czytał dr. Abraham rzecz pod tytułem: „Proces inkwizycyjny w ustawach Innocentego III i w nauce spółczesnej“. Za twórcę procesu inkwizycyjnego uchodzi powszechnie papież Innocenty III, a to z tego głównie powodu, że proces ten po raz pierwszy spotykamy w jego ustawach. Czy jednakowoż był to zupełnie oryginalny utwór Innocentego III, czy też Innocentemu III należy przypisać jedynie recenzyę tudzież bliższe określenie i rozwinięcie jakiejś formy procesowej już istniejącej, są to pytania do tej pory nierozwiązane. Istnieje wprawdzie hipoteza, że proces inkwizycyjny jest dalszym rozwojem postępowania infamacyjnego, że wraz z tem wywodzi swój początek z wizytacyj. Z postępowaniem infamacyjnem jednak proces inkwizycyjny nie ma nic wspólnego oprócz zasady dochodzenia z urzędu; o jakiejkolwiek analogii form nie ma ani mowy. Ponieważ zaś ta wspólna zasada wcale nową nie była, że tkwiła tak dobrze w postępowaniu infamacyjnem, jak i w niektórych innych rodzajach postępowania prawa kościelnego, że wreszcie nie była obcą prawu rzymskiemu, które tak często kościelnemu za wzór służyło, przyjąć należy do przekonania, że z samej wspólności zasady nie można wnioskować o pochodzeniu. Szerszą i pewniejszą podstawę badania może dać jedynie forma procesu inkwizycyjnego, tem bardziej, że forma w ogóle jako dość konserwatywna, może częstokroć bardzo długo nawet przechować ślady swego pierwotnego pochodzenia. Ponieważ zaś jedna forma procesu inkwizycyjnego, tak jak się przedstawia za czasów Innocentego III, które musza tutaj służyć za punkt wyjścia, w literaturze w głównych tylko rysach i to prawie wyłącznie na podstawie źródeł w *Corpus juris canonici* zawartych, jest skreśloną, ponieważ nadto stosunek pierwotny tego procesu do procesu denuncyacyjnego, o ile denuncyacya może dać powód do przedsięwzięcia inkwizycyi, jeszcze dotąd był pojmowany, przeto należało raz jeszcze szczegółowo nad tą formą się zastanowić; uwzględniając nadto akta urzędowe Innocentego III tudzież współczesną mu naukę, aby zdać sobie dokładnie sprawę z tego, w jakich punktach Innocenty III uznał za stosowne proces inkwizycyjny bliżej unormować, a co należy odnieść do wpływów obcych czy też wzorów wcześniejszych lub wpływów nauki. Z owej formy zaś w głównych się, że takowa w punktach, których ani nauka nie dotykała, ani Innocenty III nie normował, wykazuje pewne właściwości, które każą się domyślać innego jej pochodzenia, aniżeli dotychczas sądzono. Oprócz wielu innych, dwie właściwości są tu nader ważne, a mianowicie oznaczenie procesu inkwizycyjnego jako *processio civilis*, i kara właściwa w tym procesie, *amotio ab administratione*, którą Innocenty III nawet wkrótce zmienić musiał. Ponieważ obie te cechy z celem procesu inkwizycyjnego zgodzić się nie dają, przeto były dotąd nie zrozumiałe, a to tem bardziej, że usprawiedliwienie ich, choćby nawet przez analogię z zwyczajnym procesem cywilnym kościelnym, co także uczynić usiłowano, nie może do żadnego doprowadzić celu. Można to jedynie wytłumaczyć, odnosząc je do jakiejś formy procesowej, już przed Innocentym III istniejącej, z której on mógł był wziąć wzór lub ją do swoich celów nagiąć. Forma taka, w której te cechy i inne jeszcze szczególnie charakterystyczne odnaleść się dadzą, istniała rzeczywiście, a ślady jej posiadamy w kilku listach Aleksandra III. Listy te dotyczą sprawy, gdzie chodzi już to o *delapidatio*, już to o majątek kościelny, który z jakiegokolwiek innego powodu doznał uszczerbku, czyto przez zły zarząd osoby zarządzającej, czy z innych od niej niezawisłych powodów. Forma postępowania, jakie w tych razach przeprowadzano, jest zupełnie podobną do formy późniejszego procesu inkwizycyjnego, posiada jednak charakter postępowania cywilnego skarbowego, a nie karnego. Skoro jednak weźmie się na uwagę powyższe charakterystyczne cechy procesu inkwizycyjnego, z których można się domyślić, że proces ten na jakiejś formie procesu cywilnego się opart, przeto tem bardziej prawdopodobnem się staje przypuszczenie, że forma procesu inkwizycyjnego została zaczerpniętą z procesu cywilnego skarbowego, jaki się toczył w sprawach, w których chodziło o prawa majątkowe kościoła w obrębie kościoła, gdzie zwierzchnik najwyższy z mocy swego prawa musiał z urzędu występować przeciw członkom hierarchii, prawa te z winy czy bez winy własnej naruszającym, że więc Innocenty III o tyle był oryginalnym, że owę właśnie formę procesową zastosował na formę procesu karnego. Jeśli zaś chodziło jeszcze o pochodzenie i dalszą genezę tego procesu w obrębie prawa kościelnego, to należy zwrócić uwagę na analogię, jaka istnieje między nim a procesem skarbowym frankońskim, wykazującym podobieństwo nietylko zasad, lecz także i niektórych form postępowania.

W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierał głos prof. dr. Zoll.

— **„Mazepa“**, opera Adama Münchheimera, osnuta na znanym epizodzie z dziejów naszych, z librettem pióra p. M. Radziszewskiego, jak już donosiliśmy, została ostatecznie przyjętą przez teatr w Antwerpii. Treść „Mazepy“ została przetłómaczoną i przerobioną na język francuski przez znanego librecistę Paula Milliet'a, z którym kompozytor wszedł w osobiste porozumienie.

Słynny kompozytor francuski Massenet, dopełnił przeglądu partytury, o czem piśmiennie zawiadomił p. Münchheimera, oświadczając, iż dzieło to posiada wszelkie warunki kwalifikujące je do wystawienia na pierwszorzędnych scenach europejskich. Jednocześnie p. M. otrzymał zawiadomienie od Massenet'a i Delibes'a, iż przybędą do Antwerpii na pierwsze przedstawienie „Mazepy“, które ma się odbyć d. 7 stycznia r. p. Próby mają być rozpoczęte w połowie listopada, na tydzień zaś przed pierwszem przedstawieniem przybędzie kompozytor, celem osobistego dozoru nad przygotowaniem całości.

Dział ekonomiczny.

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu czerwcu r. 1886 w 164 browarach galicyjskich wywarzono 43.937 hektolitrów piwa. Największa ilość browarów funkcyonowała w powiecie skarbowym rzeszowskim 28 (4.450), brodzkim 18 (3.588), tarnopolskim 19 (3.790), przemyskim 15 (3.635), krakowskim 13 (5.717), sanockim 12 (2.393), stanisławowskim 12 (2.521), nowosądeckim 11 (2.772), lwowskim 8 (1.842), tarnowskim 8 (1.419), samborskim 7 (2.466), kołomyjskim 4 (468), we Lwowie, jako mieście zamkniętem 5 (wywarzono 6.130 hekt.), w Krakowie 4 (wywarzono (2.746 hekt. piwa).

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 31 lipca b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8·35 do 8·40; na czerwiec lipiec 8·35—8·40, na jesień 8 — do 8·05. Usposobienie stałe.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na wiosnę 6·74—6·70, na czerwiec-lipiec 0·00—0·00, na jesień 6·48—6·53. Usposobienie stałe.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 0·00—0·00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na czerwiec lipiec 0·00—0·00, na sierpień-wrzesień 5·52—5·57. Usposobienie stałe.

Owies. Za 100 kilgr. na jesień 6·35—6·40, na wiosnę 6·60—6·65, na czerwiec-lipiec 0·00—0·00. Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·75—26·00. Usposobienie stałe.

Olej lniany. Za 100 kilo 31·75—32·00.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·50—23·75; galicyjska 20·00 do 20·50, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 22·00—22·50; Nr. 00 24·00—24·50; prima kaukazka Nobla w cysternie po 7·40 do 7·50. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 25·50—25·75. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 48·00—49·00. Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog I sorty 27·00—28·00. W tygodniu od 24 do 30 lipca.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 27·——37·—, galicyjskie surowe 30·——32·—, czesane 37·——48—, włoskie, czesane, wyborowe 100·00—120— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1885 60·—70·, podmiejski 50·—60·00, wiejski 40.00 do 50·00, zielony 10—15. Usposobienie mdłe.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 54—do 58, włoski 46·— do 52·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 62·— do 68·—, francuska 70·— do 75·—, węgierska 50·—54 złr. czeska biała 64·— do 72·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 09·75 do 10·25 banacki 08·25—08·75.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 23·00 — 23·25 na dworcu; galicyjska 20·50—20·75, gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rosyjska 21·25 do 21·50. Usposobienie mdłe.

Ceny zboża w Tarnopolu dnia 31 lipca: Pszenica złr. 7·00—7·65, żyto 5·25—6·00, jęczmień 5·15—6·00, groch 6·00—8·00, rzepak 8·35—8·45 za 100 netto bez worka.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na dniu 30 lipca za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 7·50—7·75. Pszenica śr. 7·00—7·25. Żyto prima 5·70—5·75, Żyto śr. 5·30—5·50, Jęczmień na termin 5·50 5·70, Owies nowy 5·30—5·40, Owies śr 5·00—5·10, Owies na kw. lipiec 0·00, Kukurudza tegor. 5·10—5·20, Kukurudza Cinquantin 5·40—5·60, Kukurudza podl. 4·95—5·00, Kopr. 29·00—32·00, Spirytus 10.000 litrów 22·75—23·00.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 2 sierpnia. Wyciągnięto następujące serye losów z roku 1860: 104, 316, 1246 1411, 1552, 1569, 2037, 2068, 2129, 2173, 2431, 2795, 3355, 3566, 3675, 3803, 2817, 4121, 4165, 4281, 4301, 4593, 4758, 4843, 4693,? 5064, 5220, 5269, 5444, 5506, 5572, 5609, 5835, 5867, 5930, 6085, 6097, 6119, 6751, 6878, 6967, 6993, 7014, 7140, 7192, 7208, 7320, 7854, 7889, 8053, 8114, 8157, 8201, 8225, 8339, 8413, 8840, 9035, 9067, 9150, 9299, 9525, 9551, 9606, 9688, 9741, 9797, 9825, 10107, 10343, 10477, 10638, 10995, 11340, 11348, 11685, 12083, 12216, 12269, 12291, 12367, 12381, 12461, 12601, 12659, 12683, 12714, 13270, 13357, 13384, 13760, 13971, 14287, 14417, 14671, 14705, 14706, 14754, 14930, 15261, 15395, 15469, 15472, 16282, 16375, 16391, 16400, 16451, 16746, 16790, 17066, 17110, 17201, 17442, 17854, 17947, 18567, 18612, 18613, 18837, 18679, 18997, 19367, 19240, 19441, 19561, 19580, 19740, 19779, 19999.

Buda-Peszt, 2 sierpnia. Zgromadzenie ludowe zwołane w sprawie Edelsheima-Janszkiego uchwaliło przygotowaną rezolucyę i poleciło posłowi Iranyi'emu przedłożyć ją w formie petycyi w sejmie.

Monachium, 2 lipca. Ks. Bismark z żoną przybyli tu i zajechali do pałacu poselstwa pruskiego. Na dworcu przyjęła przybywających liczna publiczność. Ks. Bismark odwiedził dziś zrana księcia regenta.

Monachium. 2 sierpnia. Ks. Bismark odwiedził wczoraj bawiących tu członków rodziny królewskiej księżną Gizelę i księcia Maksymiliana tudzież ministrów Lutza i Crailsheima, którzy mu następnie oddali wizytę. O trzy kwandranse na pierwszą odwiedził książę regent kanclerza. Na obiad u księcia regenta otrzymali zaproszenie ks. Bismark z małżonką, ambasador pruski, ministrowie Lutz i Crailsheim, generał adjutant Freyschlag, przyboczny adjutant Lerchenfels i tajny radca Rottenburg.

Monachium, 2 sierpnia. Ks. Bismark odjechał do Gastein.

Beyreuth, 1 sierpnia. W sobotę zmarł tu Franciszek **Liszt**. Pogrzeb odbędzie się we wtorek. Na życzenia zmarłego, zwłoki jego pochowane zostaną na cmentarzu w Beyreuth.

(Franciszek Liszt urodził się w r. 1811 na Węgrzech w Raiding pod Edenburgiem. Kształcony w Wiedniu kosztem Szaparego, w młodocianych latach zdradzał błyski swego fenomalnego talentu. W klasie kompozycyjnej Salierego talent jego wzmógł się znacznie, wzmocniony techniką, nabytą pod kierunkiem Czernego. W r. 1823 udał się Liszt do Paryża, gdzie tworzył kompozycye w duchu religijnym i był świadkiem niepowodzenia opery swojej „Don Sanchio“ (1825), poczem w podróży artystycznej odwiedził Francyę i Anglię. Stosunki Liszta z St. Simonistami skłoniły go do wstąpienia do zakonu Franciszkanów, co go jednak nie krępowało w życiu świeckiem. Pierwszym występem Liszta, który mu słuszną wyrobił sławę, był koncert w Wiedniu (r. 1837) na dochód powodzią dotkniętych Węgrów. W r. 1848 zamianowano Liszta dyrektorem dworskiej kapeli w Weimarze, w r. 1801 dyrektorem krajow. konserwatoryum w Peszcie. Jako wirtuoz z wyrobioną wysoce techniką, nie miał sobie równego muzyka. Liczny szereg jego kompozycyj stał się popularnym w całym niemal świecie, a prace jego z zakresu krytyki muzycznej wielkiem cieszyły się uznaniem. Jest też Liszt autorem rozprawy o Chopinie (Lipsk 1852), w której podnosi geniusz naszego kompetytora.)

Bayreuth, 2 sierpnia. Niemiecki następca tronu przybył tu przed południem. Przyjmowano go z zapałem.

Petersburg, 2 sierpnia. Arcyksięcia Karola Ludwika z małżonką powitali na dworcu w Peterhofie oboje carstwo, następca tronu, rodzina carska, liczna świta dworska i ambasada austro-węgierska. Na dworcu ustawiona była straż honorowa pułku grenadyerskiego i konnej gwardyi przybocznej ze sztandarem i kapelą. Car i wielcy książęta mieli na sobie uniformy austryackie. Arcyksiążę Karol Ludwik miał na sobie uniform rosyjskiego pułku dragonów, którego jest szefem i wstęgę orderu św. Andrzeja. Car z arcyksięciem a carowa z arcyksiężniczką odjechali do wielkiego pałacu. Tu odbył się obiad familijny, na którym byli obecni oboje arcyksięstwo.

Petersbnrg, 2 sierpnia. Arcyksiążę Karol Ludwik i arcyksiężna byli wczoraj na śniadaniu u carstwa rosyjskich. Do śniadania zasiadło wiele dostojnych gości a między niemi królowa grecka, księżna Edynburska i małżonka księcia Wilhelma badeńskiego.

Petersburg 2 sierpnia *Journ. de St. Petersb.* pisze z powodu przybycia arcyksięcia Karola Ludwika z małżonką: Przypominamy, że oboje arcyksięstwo byli gośćmi dworu rosyjskiego 1883 r. podczas koronacyi cara w Moskwie, że obustronnie wywarto na siebie wzajemnie wrażenie znakomite, że z tego wynikły stosunki serdeczne. Dlatego oboje arcyksięstwo mieli zapewnienie, że nietylko u dworu, ale i ze strony społeczeństwa będą przyjęci jak najserdeczniej. Nowy pobyt może te stosunki utwierdzić i pierwsze wrażenie wzmocnić.

Amsterdam, 2 sierpnia. Odezwa burmistrza zakazuje sprzedawać po ulicach lub rozdawać dzienniki i druki.

W dzielnicach miasta, w których były zaburzenia, rozlokowano dla ostrożności jeden batalion. Dotąd wszystko spokojnie.

Nieprawdziwą jest pogłoska, iż uwięziono naczelnika socyalistów Nieuwenhuisa. Pogłoska ta, jak się zdaje, powstała stąd, że komisya sądowa przejrzała socyalistyczną drukarnię „Excelsior“.

Paryż, 2 sierpnia. Z ogólnej liczby 1.414 wyborów do rad departamentalnych znany już jest wynik 800 wyborów. Z tego wypada na republikanów 481, na konserwatystów 234. W 85 wypadkach okazała się potrzeba ściślejszego wyboru. Dzienniki republikańskie wnoszą z dotychczasowego wyniku wyborów, że republikańska większość w radach departamentalnych nie ulegnie ważnym zmianom.

Paryż, 2 sierpnia. Dotychczas wiadomo tu o wyniku 1043 wyborów do rad departamentalnych. Wybrano 636 republikanów i 300 konserwatystów. Okazała się potrzeba 107 ściślejszych wyborów. Republikanie zyskali 59, a stracili 53 mandatów.

Paryż, 2 sierpnia. Dzienniki konserwatywne ogłaszają dwa dalsze listy generała Boulangera z r. 1880, w których tenże żąda poparcia od ks. Aumale i zapewnia go o swej uległości.

Londyn, 2 sierpnia. Wczoraj wieczór w Belfaście, między oranżystami a narodowcami przyszło do bójki. Obrzucano się nawzajem kamieniami.— Policya była zmuszoną użyć broni. Wiele osób rannych. Jeden chłopak zabity. O północy przywrócono spokój.

Londyn, 2 sierpnia. Cross zamianowany sekretarzem stanu dla Indyi, Stanhope sekretarzem stanu dla kolonii, Stanley ministrem handlu.

Lisabona, 2 sierpnia. Król odjedzie dziś do Plymouth. Podczas jego nieobecności ks. Braganza będzie sprawował regencyę.

Konstantynopol 2 sierpnia. Delegaci tureccy wyznaczeni do rewizyi statutu wschodnio-rumelijskiego: Madjid-pasza, Abro-efendi i Gadban-efendi, odjechali do Sofii.

Wrania, 2 sierpnia. Członkowie skupczyny przybyli tu nową otwartą linią z Niszu do Wranii. Przyjęcie na dworcu było życzliwe. Wieczór powrót.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 2 sierpnia 1886	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	85·30
„ 5% papierowa nieopodat.	— —	— —
„ srebrna	—·—	106 10
„ złota	—·—	120·40
4% Renta złota węgierska	107 20	107·30
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	878·—
Akcye kredytowe austryackie	279·90	280·50
„ „ węgierskie	287·50	288·—
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	10·—
Lombardy	116·60	115·75
Akcye Karola Ludwika	192·75	193·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	228·50
Anglo-bank	—·—	114·—
Union	72·50	71·80
Bankverein	103 50	104·—
Staatsbahn	230·10	230·75
Elbethalb.	170 75	171·25
Tramway	196 75	197 25
Länderbank	222·—	222·—
Alpine	—·—	27·75
Marka	—·—	61·80
Rubel	222·50	122·20
Dukat	— —	5·97

Berlin d. 2 sierpnia 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	452·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 28. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	122 —	122 75
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 60	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 87	5 98
20-to frankówka złota	9 97	10 03
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic „ „ 100	95 50	96 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 30	96 60
5% Obligi komunalne I Emis.	99 75	100 7
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 25	97 —
[illegible]% „ „ „ II. Ser.	94 25	95 —
5% „ „ „	102 05	102 65
6% „ „ Banku hip.	103 25	104 —
5% „ „ „ z prem. 10%	102 20	102 70
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 10	100 60
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
[illegible]% „ likwid. „ 100	91 50	93 —

Lwów, dnia 31/7. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Akcya Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	279 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	102 —	102 50
[illegible]% „ „ „ „ „ 100	96 50	97 25
[illegible]% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 25	96 65
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 15	100 40
4% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 90	105 40
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 75	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj za złr. 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 31/7. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 85
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	92 90
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 --
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	98 —
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	97 30
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	97 —

Wiedeń, dnia 3 /7. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 36	85 [illegible]
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	86 15	86 30
4% „ „ złota „ „ 100	121 —	121 30
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	102 —	102 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 50	132 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	142 --	142 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 75	141 [illegible]
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	169 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 25	168 75
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	107 —	107 20
5% „ papierowa „ „ 100	94 95	95 15
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	120 —	121 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123 70	124 20
„ „ „ „ 50 „ „ 100	123 50	124 —
[illegible]% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125 80	126 20

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 20	105 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 10	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 20	105 60
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 30	105 70
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 50	118 80
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 75	107 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ „ 1	31 80	32 —
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 50	17 90
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 25	103 75
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 —	102 [illegible]
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 25	100 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 25	101 75
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 90	100 40
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 25	125 75
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 25	100 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100 50	101 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	96 40	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 —	102 50
4½% „ „ „ „ „ 100	101 —	101 20
4% „ „ „ „ „ 100	98 80	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 30	104 70

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101 70	102 --
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	117 20	117 70
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 20	101 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 40	102 70
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	84 --	84 30
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 30	93 80
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	25 —	94 80
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 70	101 10
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	162 —	163 30
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 70	102 10
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	101 50	101 75
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 40	72 90
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 25	179 75
Klary „ 40 „ m. k.	46 —	46 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 75	119 25
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 20	18 60
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	45 75	46 35
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 50	14 70
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 30	9 50
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 75	19 25
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

ustat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	114 —	114 40
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	— —	103 70
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	279 60	279 90
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	287 25	287 50
14·50	Laenderbank „ 200 „	221 30	221 60
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	869 —	871 —
—·—	Unionbank „ 100 „	71 --	71 40
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	192 —	192 50
152.50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2292 —	2297 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	221 —	221 50
18·50	Karola Ludwika „ 210 „	193 75	194 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	228 75	229 25
11·50	Elżbiety „ 200 „	247 —	247 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	154 25	155 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	193 70	194 10
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	189 75	190 25
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	229 75	230 25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	116 50	117 —
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	406 —	408 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 94	5 96
	20-to Frankówki „ „	10 01	10 03
	20-to Markówki „ „	12 36	12 38
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 34	10 36
	Funty szterlingi „ „	12 58	12 63
	Banknoty włoskie „ „	49 90	50 —
	Ruble papierowe za 100 sztuk	123 —	123 50

Rodzina Goeblów

doznawszy z powodu śmierci ś. p. **Romana Goebla** zewsząd, zdala i zbliska, tyle i tak serdecznych dowodów szczerego współczucia i udziału w ciężkim smutku swoim, składa niniejszem wszystkim razem i każdemu z osobna, którzy tak licznie orszakowi żałobnemu na miejsce wiecznego spoczynku towarzyszyć, tudzież telegramy, listy, bilety kondolencyjne i wieńce nadesłać raczyli, gorącą i z głębi wdzięcznego serca płynącą podziękę, prosząc o przyjęcie jej w tej drodze, ile że ciężko dotknięta rodzina z szczegółowem podziękowaniem dziś nadążyć nie jest w stanie. 1158 1

Młoda panna, polka

władająca językiem niemieckim i nieco francuskim, poszukuje stosownego zajęcia w miejscu lub na prowincyi.

Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Administracyi „Nowej Reformy" pod znakiem **H. N. 33.** 1177 1 3

Administracyę

domów w Krakowie przyjmuje i uskutecznia fachowo i sumiennie inżynier kolejowy. Bliższa wiadomość w Redakcyi „N. Reformy". 1162 1 3

Z dniem 12 sierpnia zamykamy przyjmowanie zamówień na oryginalną **pszenicę banatkę.**

Bank rolniczy we Lwowie.

1160 1 3

Lekarz na wsi

szukający osiedlenia, może znaleźć takowe w Radłowie pod Tarnowem, gdzie Dwór daje 200 złr. rocznie, a jeżeliby się zgłosił zaraz, to i mieszkanie wolne. Sąd powiatowy, urząd parafialny, notaryusz, żandarmerya, poczta i targi tygodniowe w miejscu.

Także znajdzie umieszczenie **ogrodnik bezżenny.**

1163 1 3

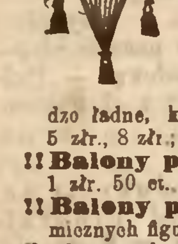
Sklep z mieszkaniem

przy ulicy św. Marka Nr. 16 do wydzierżawienia każdego czasu. Wiadomość u stróża tamże. 1165 1 0

10—20 kilo masła

tygodniowo ma Zarząd dóbr Strzegocice, p. Pilzno, do sprzedania. O cenie tegoż kupującego na żądanie zawiadomi się. 1164 1 5

Tylko u Wittego!
LAMPIONY!



Latarnie pochodowe, w długim formacie (żadna zabawka), 6, 7, 10, 11, 15, 23 ct. za sztukę.

Balony, okrągłej formy, 10, 12, 14, 17, 20, 24, 40 ct. za sztukę.

Latarnie fasonowe, nowość, 30, 35, 50, 65, 75, 95 c., 1 zł. 30 c. 1 zł. 80 c. za szt.

Pochodnie transparentowe składane, sztuka 25 ct. Bardzo ładne, komplet z 25 sztuk 3 zł. 50 ct., 5 złr., 8 złr.; po 50 sztuk 6 złr., 9 złr., 15 złr.

!! Balony powietrzne !! 30, 50, 70 ct., 1 złr. 50 ct., 2 złr.

!! Balony powietrzne !! w kształcie komicznych figur lub zwierząt od 90 ct. do 1.70.

Komiczne nakrycia głowy od 5 ct do 50 ct.

Komiczne instrumenta, oryginalna imitacya prawdziwych, 30 ct. do 1 złr za sztukę. **Pistolety dziecinne** o 20 strzałach 1 złr. Herby, transparenty, flagi, bardzo tanio, według cennika. Oznaki towarzyskie od 5 ct. do 1 złr. za szt.

Bezpieczny fajerwork sztuczny z własnego laboratoryum. 1055 1 5

! Tylko u WITTEGO w Wiedniu !

(założone w roku 1860)

obecnie: 6 Dzielnica Magdalenenstrasse Nr. 16 (przystanek tramwaju, 4 dzielnica, Leopoldsbrücke)

Cenniki darmo i franko.

Adres tel.: EDUARD WITTE, WIEN.

Ogłoszenie.

Właściciele majątków ziemskich mając na sprzedaż lub do wydzierżawienia swoje posiadłości, z chcą się zgłosić do Redakcyi „Kuryera Rolniczego" w Poznaniu ul. Szewska Nr. 3. Powód zgłoszenia jest ten, aby wydalonym rolnikom ułatwić kupna i dzierżawy w Galicyi. Zwrotne porto dołączyć należy.

1053 8 10

Jan Danielski

Dr. wszech nauk lekarskich

zawiadamia wskutek licznych zapytań P. T. Publiczność, że w obecnym sezonie nie wyjechał nigdzie i ordynuje jak zwykle od god. 2—4 w mieszkaniu swojem przy placu Dominikańskim, dom Sussera Nr. 5, II piętro.

1120 3 10

HOTEL RZYMSKI
A. BOCQUET
w WARSZAWIE

położony **przy Teatrze Wielkim i w bliskości Ogrodu Saskiego.** Urządzony podług najwykwintniejszych wymagań, wraz z kąpielami i prysznicami. RESTAURACYA obszernie urządzona, oraz **letnia z werandami i salą pod szkłem,** sala zimowa. Gabinety osobne.

Obiady po kop. 90.

W hotelu znajduje się skład hurtowny i detaliczny **WIN węgierskich** i wszelkich innych **zagranicznych** oraz **delikatesów.**

Wina w Restauracyi po cenach Handlu. 1088 2 6

Wyroby skórkowe i przybory podróżne.

Skład kapeluszy, czapek do podróży.



F. A. Grigara
MAGAZYN
KONFEKCYJ MĘZKICH

w **Krakowie,** Rynek główny Nr. 44

1077 6 6

poleca

Koszule z szelkami (chemise Bretelle) najnowszy wynalazek paryski A. Francka Jne. Szelki te przypinają się z przodu spinkami do koszuli a przez to gors tejże leży gładko i nie cięży na ramionach.

Wyłączny skład na Kraków i Galicyę zachodnią.

Szczegółowe cenniki wysyłam na żądanie franco.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Przybory do palenia i tutki cygaretowe.

Perfumy i mydła z najlepszych angielskich, franc. i niem. fabryk.

Amerykańska nieprzemakalna
„HYATT"-BIELIZNA

którą każdy sam sobie może wyprać, pocierając ją szczotką zmaczaną w wodzie zimnej, z użyciem ku temu specyalnie przyrządzonego mydła.

Kołnierzyk stojący wszystkich modnych fasonów	**30 ct.**
Kołnierzyk do wykładania „ „	**40 ct.**
Para mankietów dla dzieci	**50 ct.**
„ „ **dla pań**	**60 ct.**
„ „ **dla panów**	**70 ct.**

Spinka składana do kołnierzyków 10 ct., para spinek do mankietów 40 ct. Sztuka mydła „Hyatt" 10 ct.

KRAWATY, najnowszy wynalazek,

(Patent J. N. S.) we wszystkich imitacyach modnych materyj, które tak samo czyszczą się jak bielizna, sztuka 50 ct. 1113 2 5

J. N. SCHMEIDLER,

c. k. nadworny fabrykant wyrobów gumowych.

Fabryka: VII, Stiftgasse Nr. 19. — WIEDEŃ. — Filia: I, Rothenthurmstr. 19.

Przesyłki tylko za pobraniem pocztowem lub za gotówkę. Rabat dla kupców.

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie.

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE,

Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1031 20 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 roku.

Parkiety i posadzki deszczułkowe

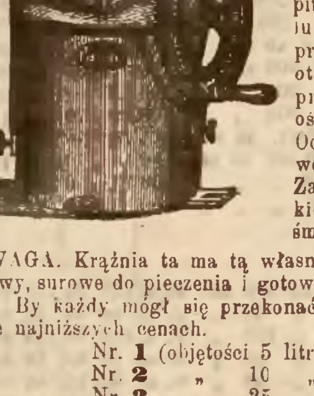
poleca

PAROWA FABRYKA STOLARSKA

Braci WCZELAKÓW

we LWOWIE.

Cenniki parkietów, drzwi i okien rozsyłamy na żądanie. — Ilustracye parkietów na żądanie za pobraniem 1 złr. 1122 5 15



Cud najnowszego wynalazku w przemyśle, NOWOŚĆ!!!

Bardzo ważną i niezaprzeczenie użyteczną dla dobra ludzkości a mianowicie: dla każdej rodziny, szczególniej zaś dla gospodarstwa wiejskiego, mleczarni i dla właścicieli dóbr jest nowo c. k. patentowana krążnia do robienia masła (maślnica) wynaleziona przez Anspitz-Schmid'ta, nieurządzona systemem tłoczenia, bicia, lub obracania, lecz za pomocą c. k. patentowanego przyrządu wachlarzowego, nowej konstrukcyi. Kto chce otrzymać czyste niepodrabiane, świeże, prawdziwe masło, przekona się na własnem maśle i to choćby przez ośmioletnie dziecię w przeciągu pięciu minut skleconem. Oczyszczanie i rozbieranie tej maszyny odbywa się według bardzo prostego przepisu, łatwo, lekko i szybko. Za pomocą tej krążni otrzymuje się w przeciągu krótkiego czasu z niefałszowanego mleka słodką albo kwaśną śmietanę, z której otrzymuje się wyborne masło stołowe.

UWAGA. Krążnia ta ma tą własność, że pozostałe mleko użyć można przegotowane do kawy, surowe do pieczenia i gotowania, lub też, jeżeli jest za kwaśne do robienia serów.

By każdy mógł się przekonać o użyteczności tej krążni odstępuję ją po możliwie najniższych cenach. 948 3 0

Nr. **1**	(objętości 5 litrów)		złr. **8**.—
Nr. **2**	„ 10 „	(wraz z termometrem)	złr. **11.50**
Nr. **3**	„ 25 „	„ „	złr. **35**.—
Nr. **4**	„ 45 „	„ „	złr. **45**.—

Na zamówienia sporządza się tanio krężnie o większej objętości. Przesyłkę uskutecznia się za zaliczką pocztową lub za gotówkę. — Adres:

Specialitätendepot Löw, Nordbahnstrasse 26 NR Hotel Donau.

W poprzedniem ogłoszeniu cena za Nr. 1 mylnie była podaną na 3 zł.



POJE i RADOMSKI
mechanicy

przy ul. Sławkowskiej l. 1 w Krakowie,

zaopatrzywszy swój skład obficie tylko w najlepsze i najpraktyczniejsze maszyny do szycia, sprzedają takowe na spłatę ratami: **tygodniowo 1 złr., miesięcznie 4 złr., gotówką zaś o 10% taniej.**

Gwarancya 5 lat.

Ponieważ kilka wypadków już zaszło, że zupełnie nam nieznajomi ajenci, **chciwi 25% zysku** (gdyż taki procent faktycznie pobierają), nie mogąc interesu swoich pryncypałów załatwić, naszej firmy nadużyli i w ten tylko sposób swój towar nader wątpliwej jakości pozbyć zdołali; przeto aby położyć tamę dalszym wyzyskiwaniom, oświadczamy, iż żadnych ajentów nie trzymamy i nic wspólnego z nimi mieć nie chcemy, gdyż kierujemy się tą zasadą, że najlepszy ajent przedstawia się w dobrym towarze. **Tylko lichie i nlepewne wyroby do rozpowszechnienia ich, potrzebują ajentów i faktorów, i tylko za takie 25% płacić można.**

Zamianę i gruntowną naprawę maszyn do szycia wszystkich konstrukcyj, chociażby nie u nas kupionych, przyjmujemy.

Części maszynowe, jako to: igły, czółenka, rzemienie, oliwę i t. p. mamy zawsze w wielkim zapasie.

Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności, iż wobec ustawy z dnia 15 marca 1883 wszelką gwarancyę tylko mechanicy dać mogą, gdyż innym, niefachowym, nie wolno jest utrzymywać choćby najmniejszych warsztatów.

Na żądanie — illustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy „franco".

Z poważaniem

Poje i Radomski, mechanicy.

1153 1 52

Goldlust i Spółka

DOM
spedycyjno-komisowy

BIURO spedycyjne rosyjskich południowo-zachodnich dróg żelaznych.

w Podwołoczyskach, Wołoczyskach, Brodach, Radziwiłowie, **Krakowie,** Sosnowicach, Kattowicach O/S., Granicy, Szczakowy, Sokalu, Wiedniu I, Zelinkagasse 14.

AGENCYA wschodnio-pruskiej południowej oraz c. k. uprzyw. kolei Karola Ludwika Jarosław-Sokal.

Przyjmują spedycye do Rosyi, Galicyi, Bukowiny, Rumunii i vice versa, według stałych cen przewozowych. Załatwiają jak najtroskliwiej i szybko komisowe zakupno i sprzedaż **wszelkich gatunków zboża.**

Przesyłki zbiorowe do Rosyi i napowrót. 837 10 26

---

6 medali zasługi i Dyplom honorowy na wszechświatowej Wystawie w Antwerpii.

Piegi, plamy wątrobowe i opalenie słoneczne ustępują bezpowrotnie pod działaniem

ANTILENTTILII.

Świeżość, białość i delikatność cery uzyskuje się po kilkakrotnem użyciu ANTILENTTILII. — Cena 2 złr.

Nabyć można w sklepach własnych **J. Ihnatowicza** w KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20; we LWOWIE ul. Kopernika Nr. 3; w CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2; w TARNOWIE w aptece p. Reida (Kijas); w RZESZOWIE w aptece p. Karpińskiego, w sklepach p. Zacharskiego i Jamrozika; w BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskiej. 969 4 0

POEZYE
ADAMA MICKIEWICZA

wydanie kompletne w 4 tomach na ładnym satynowanym papierze opuściły prasę nakładem **Księgarni Polskiej** we Lwowie **w najtańszem wydaniu.**

Cena za 4 tomy **1·60,** w eleganckiej oprawie **2·50,** (po za Lwowem o 10 ct. więcej na list. f.achtowy i opakowanie.)

Zamawiający naraz 5 egzemplarzy z dołączeniem należności otrzymają **p.syłkę franko.**

Zamówienia należy adresować:

Do **Księgarni Polskiej, Lwów, 14, plac Halicki.**

W tejże księgarni nabyć można:

Największe arcydzieło **Wiktora Hugo:**

NĘDZNICY,

romans w 10 tomach, w cenie zniżonej z 12 złr. na **3** złr. 41 33 0

Podziękowanie.

Wielmożny Panie L. CZYŃSKI w Jarosławiu.

Będąc od dłuższego czasu cierpiącym na żołądek, próbowałem różnych środków, by takowe usunąć. Jednakowoż dopiero po ogłoszeniu Pańskiego wyrobu **„Piernika higienicznego"** spróbowałem, używając go według opisu — przekonałem się sam na sobie, że piernik ten działa faktycznie **zbawiennie na dolegliwości żołądka.** Po własnem doświadczeniu, polecałem piernik pańskiego wyrobu moim znajomym, również jak ja cierpiącym, którzy doznawali **dobrego skutku.** Za co przyjm Pan moje podziękowanie.

Ksawery bar. Konopka
w Krakowie.

Piernik higieniczny wyrobu **L. Czyńskiego** w Jarosławiu jest do nabycia we wszystkich aptekach i handlach po 20 ct. za sztukę. 964

W powiecie Jaworowskim, przy gościńcu rządowym, o 20 kilometrów od Przemyśla i Radymna, są do sprzedania **4 folwarki** razem lub osobno, obszerności po 200 do 300 morgów i z propinacyą. Wiadomość bliższa u adwokata Dra **Dolińskiego** w Przemyślu.

1098 6 10

---

500 dukatów

w nagrodę temu, który po używaniu

Wody Rösslera

poczuje ból zębów.

Ta sama woda służy do konserwowania zębów, oraz do usunięcia wszelkiej niemiłej woni z ust.

Prawdziwej jedynie nabyć można za 35 ct. flaszkę w Magazynie galanteryjnym 443 32 50

FILIPA EILE

Kraków, ul. Grodzka Nr. 6.

Na prowincyę przy odbiorze 10 flaszek posyła się franko.

Röslera
woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów**, oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń

1 flaszka **35 ct.** 908 7 14

R. Tüchler, aptekarz

w Wiedniu, I. Regierungsgasse 4.

Tylko prawdziwa w Krakowie u E. Stockmara apt., A. Siedleckiego aptek, W. Redyka apt., J. Trauczyńskiego apt. i E. Kräutlera; w Tarnowie u Bergera; w Jaśle u Romualda Falcha apt.; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego; w Warezu; u B. Krzywobłockiego apt.

TUTKI

prawdziwe **HOUBLON i MAIS**

w magazynie

F. SZUKIEWICZA

Kraków, Rynek A-B.

399 19 0

Większe i mniejsze przestrzenie, zdatne na warsztaty dla pp. rękodzielników, są zaraz do wydzierżawienia w Młynach Królewskich. Bliższa wiadomość tamże przez p. **Pietzsch**, I piętro.

1134 3 3

Na rozszerzenie budynków a na dobranie do połowy wartości już egzystujących, poszukuje się kapitału

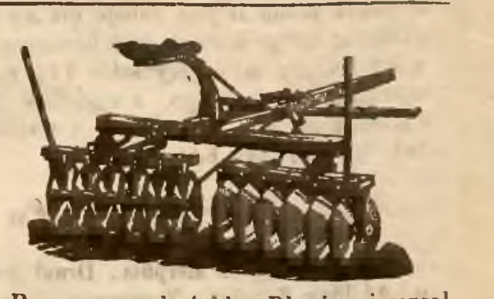
6—8,000 zł. w. a.

PP. Kapitalistom i Opiekunom zwraca się tu uwagę szczególniej, jako na zupełnie pewne ulokowanie ich kapitałów. — Sub: **6, 8.** poste rest. Kraków.

1137 3 3

Dr. Karol Goebel

docent dentystyki w Uniw. Jagiell. ordynuje od 9—1 i 3—5. Plac WW. Świętych, 10, I piętro. 1089 3 6



Brony amerykańskie, Pługi uniwersalne stalowe, Exterpatory, Plewniki, Drapacze, Siewniki szerokorzutne i rzędowe, Młocarnie ręczne i kieraty, Młynki do czyszczenia zboża i koniczyny, Tryery Sieczkarnie angielskie i bębnowe, Grabiarki Tiger i Hollingsworth, Sikawki ogrodowe i do ognia, Krajacze do buraków, Śrutowniki, Gniotowniki i wszelkie inne do gospodarstwa potrzebne maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej konstrukcyi z Ameryki, Anglii i Szwajcaryi do nabycia w składzie

J. B. Prüwera

w Krakowie. Wolnica Nr. 4.

1015 9 10

LÓD

w większej lub też w mniejszej ilości sprzedaje najtaniej skład przy ulicy Poselskiej liczba 17. 1105 5 6

GUERISON RADICALE ET RAPIDE

de toutes les

MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES

par ma seule methode.

Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.

Dr. Prof. **A. MALASPINA**

Membre de plusieurs Sociétés scientifiques

106, Faubourg Saint-Antoine.

PARIS. 118 57 ?

Traitement par Correspondance.

Słynnym w świecie wynalazkiem
jest

Fr. Palma

najnowszy Proszek zamorski przeciw owadom

Trans Atlantic Insect Powder,

Ze wszystkich dotychczas wynalezionych proszków przeciw owadom jest to jedyny i najskuteczniejszy środek wyniszczenia i pozbycia się zupełnego wszelkich owadów, bo zabija owady ludziom, zwierzętom i roślinom przykre i szkodliwe, jako to: mole, pluskwy, pchły, karakony, szwaby, stonogi, gąsiennice, komary, polne pluskwy, mszyce roślinne, ptasie moliki, muchy, i t. d., i t. d. Skuteczność tego proszku ludziom zupełnie nieszkodliwego, przy należytym użytku, za pomocą umyślnie na to zrobionej maszyny, czyli szprycki do zasypywania owadów, pokazuje się prawdziwie zadziwiającą. Tylko proszek w puszkach blaszanych opatrzonych marką ochronną jest prawdziwy po cenie 20, 40, 60, 80, ct 1 Złr. 1·50, 2·50, cena 1 klg. 5 Złr. Cena rozpylacza gutaperkowego z rurką metalową, po cenie 40 ct. Zaszczytne pisemne pochwały i uznania za trafny wynalazek posiada od wiarogodnych i wysoko poważanych osób. Wysyłka na prowincyę odbywa się odwrotną pocztą za zaliczką.

Proszki Fr. Palma oryginalne sprzedają się z autentycznym podpisem.

Z czem mam honor polecić się Szanownej P. T. Publiczności tak miejscowej, jakoteż na prowincyi.

Jedyny Skład główny na całą Galicyę w handlu **Jana Krochmalskiego** ulica Floryańska Nr. 28, róg ulicy św. Marka w Krakowie. 930 11 20

Młody człowiek, Polak, wieku 25 lat, energiczny, chcący pracować, który wysłużył 8 lat przy marynarce, ze znajomością, prócz ojczystego, języków: niemieckiego, włoskiego, kroackiego, poszukuje zatrudnienia odpowiedniego gdziekolwiekbądź, czy przy kolei, leśnictwie lub gospodarstwie. Bliższa wiadomość w Adm. „N. Reformy".

1136 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni A. Szyjewski.